Nr 295. Kraków, Wtorek 25 Grudnia 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **stycznia** 1889 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Wln. Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Hessa i główna trafika w rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składac przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 grudnia.

Już w sobotę telegraf doniósł nam o ogłoszeniu w *Wiener Ztg* nominacyi wice-prezydenta namiestnictwa lwowskiego oraz delegata i starosty krakowskiego. Pan Lidl, powołany na wiceprezydenta namiestnictwa lwowskiego w miejsce pana Loebla, zdolnościom swoim zawdzięczał spieszne posuwanie się po szczeblach administracyjnych. W urzędniczych sferach wiedeńskich jest cenionym. W kraju mniej znany, powinien być obeznanym z jego sprawami, jako ich referent w ministerstwie spraw wewnętrznych. Obecnie otwiera się przed nim pole do użytecznej działalności.

Mianowany delegatem i starostą krakowskim pan Kuczkowski, dotychczasowy starosta kołomyjski i poseł na sejm, zupełnie nam jest nieznanym; wybitniejszego też stanowiska nie zajmował, ani w administracyi, ani w kraju, lub w Sejmie, co nie przeszkadza, że mógł być dotąd właściwym człowiekiem w miejscach, w których urzędował najniezawodniej zaszczytnie. Wyjątkowa w kraju posada delegata i starosty w Krakowie wymaga innych warunków niż w innych miastach i powiatach; smutną by była potrzeba dowodzenia jeszcze tego dzisiaj; prawdopodobnie nie istnieje ona, a my w każdym razie nie czujemy do tego powołania.

Post, która niezbyt dawno tak alarmujące przynosiła wieści, powiada dzisiaj, że dyplomacya może święta spędzać wesoło, bo chociaż przesuwanie wojsk rosyjskich ku zachodowi nie ustaje, staje się coraz pewniejszem, że Rosya o rychłem rozpoczęciu kroków zaczepnych nie myśli. Czekać ona będzie chwili, w której kwestya rozprawy niemiecko-francuskiej nabierze aktualności, a we Francyi zanosi się na zwrot ku spokojniejszemu zapatrywaniu się w tej sprawie.

Nord oświadcza z tryumfem, że powodzenie pożyczki rosyjskiej w Paryżu przeszło oczekiwanie nawet najoptymistyczniej zapatrujących się w tej sprawie i widzi w tem dowód ścisłego zbliżenia się Francyi do Rosyi. Dwa narody, niemające żadnych sprzecznych z sobą interesów w świecie, mogą żyć z sobą w ścisłej przyjaźni i wspierać się nawzajem moralnie i politycznie bez zawierania z sobą sojuszu.

W rosyjskiem ministerstwie wojny zajmują się kwestyą, czyby w razie mobilizacyi nie wypadało oddać zarządu kolei żelaznych temuż ministerstwu. Przygotowują też nową ustawę, zobowiązującą ludność do dostawy zboża, koni i innych potrzeb wojennych w razie wojny, lub mobilizacyi wojska.

Z Warszawy donoszą do *Polit. Corr.*, że w Tomaszowie spodziewają się przybycia jenerała w celu zrewidowania miejsca przeznaczonego na budowę baraków. Z obszerności wybranego w tym celu przez komisyę wojskową wnosić można, że wystawionemi tu będą baraki na wielką ilość wojska.

Główną uwagę zwracają na siebie w tej chwili zajścia w Bułgaryi ze względu na zawikłania, jakieby wewnętrzne niepokoje w tym kraju wywołać mogły w ogólnej polityce europejskiej.

Dotąd spokojność z tej strony polegała głównie na przezornej taktowności, jaką umieli zachować tak książę Koburgski, jak i mężowie stanu kierujący sprawami kraju. Od niejakiego czasu pojawiały się już wieści o pewnych nieporozumieniach w łonie gabinetu bułgarskiego, które zachodziły między Stambułowem, należącym do stronnictwa umiarkowanego liberalnego, a ministrem sprawiedliwości Stoiłowem i ministrem finansów Naczowiczem, należącymi do partyi konserwatywnej, których zaostrzeniu się umiał dotąd szczęśliwie zapobiegać książę Ferdynand, wychodzący z zasady, że ministerstwo koalicyjne jest główną rękojmią, iż się stosunki krajowe, wyzwolone od walki stronnictw, spokojnie rozwijać mogą, przez co właśnie Bułgarya zyskuje coraz więcej sympatyi w Europie.

Powód do jawnego uwydatnienia się tej różnicy zdań, zachodzącej w łonie gabinetu bułgarskiego, podało odrzucenie kilku paragrafów projektu do kodeksu karnego, przedłożonego sobraniu przez Stoiłowa.

W przekonaniu, że to jest psotą Stambułowa, którego stronnictwo ma absolutną większość w sobraniu, podał się najpierw Stojłow a za nim i Naczowicz do dymisyi.

Usiłowania księcia Ferdynanda pogodzenia zwaśnionych członków gabinetu nie powiodły się, a kiedy się dał słyszeć ze zdaniem, że rekonstrukcya całego gabinetu w duchu koalicyjnym byłaby mu milszą, niż zastąpienie Stojłowa i Naczowicza innemi, mniej zdolnemi i mniej wpływowemi osobami, podała się i cała reszta gabinetu do dymisyi z wyjątkiem Stambułowa i Żiwkowa, który, bawiąc w tej chwili za granicą, nie mógł się dotąd zdeklarować.

Książę Ferdynand nie powziął jeszcze stanowczej decyzyi. Stojłow i Naczowicz czynią podobno pozostanie swe w gabinecie zawisłem od ustąpienia Strańskiego i Mutkurowa, których znów Stambułow nie będzie chciał poświęcić. Narodowo-liberalna większość skupczyny wyraziła podobno Stambułowowi życzenie, aby w miejsce Stojłowa i Naczowicza powołał członków swego stronnictwa i utworzył jednolity gabinet. Prezes skupczyny prosił księcia o audyencyę, zapewne w celu przedłożenia mu tego samego życzenia, książę jednak odmówił mu przyjęcia.

Księciu zależy widocznie na tem, aby nie samą tylko większość skupczyny, ale kraj cały zaspokoić i zapobiedz rozpasaniu się stronniczych namiętności, z czegoby może Zankow umiał skorzystać i wzmocnić rusofilskie szeregi.

Dzienniki francuskie nie przestają się zajmować mową senatora Challemel-Lacour. Pisma oportunistyczne uważają ją ze względu na wrażenie, jakie zrobiła w senacie. za wyraźny manifest opozycyi tegoż ciała ustawodawczego przeciw polityce radykalnej i za cios zabójczy, zadany Floqueta projektowi rewizyi konstytucyi. Boulanżyści nie posiadają się z gniewu o nazwanie Boulangera „awanturnikiem ostatniego rzędu.“

Mniej stosunkowo zrobiła wrażenia mowa Ferrego w *Alliance republicaine*, chociaż więcej może praktycznych podawała środków do utrzymania narodu w należytych karbach. Zażądała ona zjednoczenia wszystkich odcieni republikańskich, ale nie na gruncie radykalizmu. Mowca nie obawia się zanadto dzisiejszych plagiatorów 18 Brumaire, ale widzi potrzebę rządzenia massami, obecne ministerstwo zaś jest *assez bon enfant*, że się ich rządom poddaje. Mowca oświadczył się zarazem przeciw wszelkim zamierzonym reformom.

W czasie rozpraw nad wojskowemi wnioskami rządowemi w Izbie włoskiej przemawiał Crispi. Nie chce on wojny i żąda przytoczenia chociażby jednego faktu, na którymby oprzeć można czynione mu zarzuty, że do niej dąży. Dąży on tylko do tego, aby utrzymać Włochy na wysokości, jaka im się należy, ta zaś wymaga, aby Włochy nie ulegały wypadkom, ale ważny wpływ na ich przebieg wywierać mogły. Kongres berliński i opanowanie przez Francyą Tunisu powinnyby być dla Włoch faktami ostrzegającemi.

Ustawa wojskowa nie ma charakteru zaczepnego. Jest ona zresztą tylko dalszem dokonywaniem dawno postanowionych środków obronnych.

Gdyby Cavour, gdyby Wiktor Emanuel, ów król ludu, byli słyszeli mowy, jakie tu wypowiedziane zostały, byliby się spłakali z żalu.

Zażądał potem wyraźnego zaufania przez przyjęcie porządku dziennego Geymeta, co też nastąpiło.

W Izbie wyższej parlamentu angielskiego oświadczył lord Salisbury, że współdziałanie Anglii z Niemcami rozciąga się tylko co do blokady, przedsięwziętej w celu ukrócenia handlu niewolnikami, że zaś za bombardowanie Bogamoyo, które zresztą odbyło się podług zasad prawa międzynarodowego, odpowiedzialność ciąży na samych Niemcach. Nie weźmie też Anglia żadnego udziału w możliwych wyprawach w głąb kraju.

Co zaś do Suakimu, Anglia nie wyda go nigdy Sudańczykom, ale myśli też bynajmniej posuwać się dalej w głąb kraju.

Treścią nowożytnego racyonalistycznego humanitaryzmu, któremu hołduje świat od stu lat, jest ustawiczne dążenie, aby człowieka i ludzkość wyzwolić z pod rządów Opatrzności i planu Bożego. A więc, jak przeciwstawiono wiedzę, jej zdobycze i postępy prawdom wiary; jak usiłują rozdzielić samą nawet moralność od religii objawionej — tak prawo chcianoby opierać nie na boskiej, lecz ludzkiej powadze; z urządzeń państwowych wykluczyć Boga, sekularyzować szkołę i cały ustrój chrześciańskiej społeczności — a w historyi zaprzeczyć celowości Opatrznej, oraz interwencyi Boga.

Ale Bóg się ludzkości przypomina, choćby jako Pan życia i śmierci, w tym ostatnim zakresie, którego Mu zaprzeczyć nie zdołają, podobnie jak zostawia formuła konstytucyjna monarchom ostatni atrybut łaski. Zbliżający się do kresu rok przyniósł znów szereg zdarzeń — niezawisłych od żadnego rozumu stanu, niedających się wytłomaczyć przez żadną doktrynę historyozofii materyalistów. Pełen dramatyczności zgon dwóch monarchów na najpotężniejszym tronie, straszliwa i nadzwyczajna katastrofa, która zawisła nad głową przedstawiciela wszechwładztwa — wszystko to było jakby przypomnieniem, że ponad państwami i tronami jest mocarz najwyższy a wszechmocny, którego wyroki i zamiary są niezbadane.

Im bardziej świat zagrzązł w niedowiarstwie i odwykł od tego, aby losy narodów i ludzkości odnosić do Boga, a usuwać przyczynowość Opatrzną z toku spraw codziennych — tem silniejszego doznaje wrażenia, gdy widome znaki niewidomej okazują się mocy. Lecz myśl Bożą kto odgadnąć zdoła? — kto zrozumie wyroków Opatrznych tajemnicę?

Tam, gdzie palec Boży dał znak wyraźny, jak bezskuteczną jest wszelka ludzka przezorność, błachą wszelka czujność, znikomą ziemska potęga — tam zamiast ukorzenia i skruchy, głoszą słowo c u d! — aby pobudzać zgubny fanatyzm i ubóstwienie nowożytnego cezara. Lecz interwencya Opatrzna w historyi, ład myślą Bożą ludzkości naznaczony, zwycięstwo Chrystusa i jego w dziejach rządy — nietylko w takich zdarzeniach rozgłośnych objawiają się w biegu dziejowym, wbrew prądom wieku chylącego się do końca — w głębszych nurtach idei.

Nigdy ludzkość nie była bardziej uzbrojoną, nienawiści narodów silniej rozwinięte, środki zagłady straszliwsze — nigdy zaś wojna nie stawała się problematem bardziej trudnym, niemal niepodobnym. Co tylko geniusz ludzki mógł wynaleść dla dzieła zagłady, to wszystko wykonane — ale w tej właśnie twórczości ludzkiej powstały pytania, wobec których strategia i sztuka wojenna przeszła już swój punkt kulminacyjny i zatrzymuje się wobec nieznanej przerażającej zagadki.

Zrobiono wszystko od stu lat, aby podkopać i obalić podstawy prawa narodów, aby usunąć wszelkie hamulce przewrotności dyplomatycznej oraz instynktów zaborczych — lecz system europejski doszedł do niemocy, jednego artykułu z traktatu berlińskiego zmienić on nie śmie z obawy grożącego kataklizmu. Stuletnie dążenie do rozwiązania kwestyi wschodniej w myśli wytkniętej wrzekomym testamentem Piotra W., siedm kampanij, podjętych w tym kierunku, znajduje dziś zaporę w przypadkowem *status quo*, jakie powstało w małem księstwie, choć go cała Europa nie uznaje, a drobnej zapory olbrzymie mocarstwo usunąć nie jest w stanie.

Jakżeż z tej niemocy, z tej stagnacyi europejskiej, z tego zatrzymania pochodu zdobywczych mocarstw, z tego pognębienia praw historycznych wydobędzie się czy dyplomacya, czy prąd narodów? Jak politycznie, tak i społecznie stary świat europejski grzęźnie w trzęsawisku i okazuje niemoc rozwiązania wielkich zagadnień. Zbliża się koniec stulecia, które tyle głosiło świetnych zapowiedzi, a ognisko, z którego czerpał wiek nasz idee i hasła — Francya, stuletnią rocznicę deklaracyi praw człowieka obchodzić będzie osamotniona; wznosi wśród błota ową żelazną wieżę Babel, słusznie nazwaną niedawno symbolem wieku żelaza. Anarchia i bankructwo, niesława i niemoc, oto trofea, jakie otoczą ten pomnik zwycięstw nowożytnego humanitaryzmu.

Ale wśród starożytnych pomników, wśród zwalisk starej Romy i nowych ruin Rzymu chrześciańskiego, mimo niemocy i niewoli, sztandar wysoko wzniesiony i ruch większy spraw międzynarodowych, powaga szerzej sięgająca niż od wielu wieków. Wbrew wszelkim zniewagom, groźbom i gwałtom, potęga duchowa wśród potęg materyalnych odzyskuje dawny urok.

Jest zwyczajem w rodzinach katolickich przy opłatku winszować i życzyć. Zaiste w położeniu naszego narodu winszować możemy chyba, że jeden rok niedoli mija, że siła wytrwania znów przebyła nowe próby. I tam, gdzie nic lepszej nie zapowiada przyszłości — przetrwanie jest pociechą i nadzieją. I tu, gdzie okrom materyalnych niedostatków, pomyślniejsza o wiele dola. i winszować i życzyć można, gdy mnożą się objawy zdrowia, gdy ufność we własne siły i zaufanie w kierownicze czynniki wzmagać się powinna.

Z dobrą też otuchą, z podniesionem sercem patrzymy na ten bieg wypadków — coraz bardziej zagadkowych, niedających się przewidzieć i obliczyć, bo coraz widoczniejszą w nich interwencya Boża.

Z niemocy, z chaosu, plemiennych i społecznych nienawiści, z ruiny i zwątpień jeden tylko mocarz dźwignąć zdoła ludy chrześciańskie i państwa katolickie — ten mocarz, który dzieciątkiem dziś spoczywa w betlejemskiej stajence a pastuszkowie i mędrcy ze Wschodu witają radośnie króla królów i zbawcę narodów i śpiewają: Chwała Panu na wysokości — na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Z literatury zagranicznej.

„La jeunesse de Frédéric Ozanam“ par Leonce Curnier. Paris. Hemmyer. 1888.

(Dokończenie).

Podróż do Włoch uzupełniła wewnętrzne wyrobienie zewnętrznemi wrażeniami, z których miała wytrysnąć iskra ożywcza. Ozanam nadzwyczaj był czuły na piękno w przyrodzie czy w sztuce, chętnie powtarzał określenie Bakona, że sztuka jest wlaniem duszy w przyrodę. To też owa pierwsza pielgrzymka po włoskiej ziemi rozstrzygnąć miała poniekąd o dalszym jego studyów kierunku. Rozkochał się tam w *trecento* z swym pocztem świętych i pieśniarzy natchnionych; franciszkańska spuścizna literatury i sztuki osobnym oczarowała go wdziękiem, później zaś dłuższa stacya przed Rafaelowską Dysputą umysł jego zwróciła przeważnie w jednę stronę. Wśród doktorów i mędrców Kościoła, wśród świętych pańskich, aniołów i kapłanów, ujrzał głowę, na której nie tiara papieży, nie biskupów mitra, lecz laur wieszczy błyska. Zaliczenie Dantego do najprzedniejszych świadków i sędziów wiary, przez malarza do liturgicznej ścisłości nawykłego i pracującego pod okiem samychże papieży, było dla Ozanama istną rewelacyą. Postanowił zbadać przyczynę tego zaszczytu, zrobionego poecie, i odtąd przeważnie zajął się filozofią chrześcijańską z XIII wieku i jej stosunku do *Boskiej komedyi*. Przez dziewięć lat badał i wykładał ten przedmiot, zkąd urosła księga wysokiego znaczenia, prawdziwy pomnik wystawiony Dantemu z miłością ucznia, przenikającego myśl *dell'altissimo poeta*, w którym upatrywał św. Tomasza poezyi... W chwili, gdy całą duszą rad byłby poświęcić się ulubionym studyom, śmierć ojca zmusiła Ozanama do podjęcia przelanych na siebie odpowiedzialności rodzinnych. Listy jego, pisane w pierwszych dniach osierocenia, najwznioślejszemi tchną uczuciami:

„Jednej doznaję dziś pociechy w myśli, iż jeżeli będę poczciwym i dobrym, odnajdę tego najlepszego ojca w niebieskiej ojczyźnie. Im liczniejszy w zaświeciu poczet dusz, które nam tu na ziemi były drogie, tem silniejszy pociąg wiedzie nas ku niebu. Mniej dbamy o ziemię, gdy rwą się korzenie, które nas z nią wiązały...“

Ocenienie wielkich zdolności Ozanama powołało go z kolei na profesorską katedrę w Lugdunie, a następnie i Paryżu. Oczywiście słowo jego nabrało w tych warunkach zdwojonej powagi, nie tracąc nic z swej śmiałości wyznawczej, owszem, potęgując swe przekonania ogromem podjętych studyów. Głos ten nawskróś chrześcijański, brzmiący tak dźwięcznie w odchrześcijanionych gmachach uniwersyteckich, wywierał pewien urok czarowny, sięgający daleko i głęboko. Echa tych wyjątkowych wykładów dochodziły aż do Polski, czego dowodem roczniki *Przeglądu Poznańskiego*, w których tak często spotkać się można z imieniem i działalnością Ozanama. I oto w chwili, gdy się przed nim świetna rozwijała przyszłość, śmierć matki postawiła go na rozdrożu życia; uczuł potrzebę zbadania swego powołania, chwilowo myślał o pójściu w ślady przyjaciela i obleczeniu sukni dominikańskiej, ale przekonawszy się, że inną była nad nim wola Boża, jął myśleć o założeniu własnego domowego ogniska. Niełatwo mu to przychodziło, wysokie miał ideały: „W ostatnich czasach dziwną zacząłem odczuwać w duszy próżnię; ani przyjaźń ani nauka już nie mogą jej po dawnemu wypełniać. Nie wiem dotąd ażali tylko sam Bóg, czy też Jego stworzenie tego dokona. Jeżeli to drugie, to życzyłbym sobie, aby mi żona przyniosła dużo wdzięku i cnoty, a zwłaszcza, aby mego poziomu nie zniżyła.“

To śliczne pojęcie jakiegoś *excelsior* i wniebowstąpienia w pożyciu domowem, stale pobrzmiewało w duszy, w modlitwach Ozanama. Wyprosił sobie u Boga Beatryx ku wyżynom wiodącą, chociażby przez dolinę cieniów śmierci. Historya jego młodości zatrzymuje się u stopni ołtarza, przed którym dozgonną poślubił towarzyszkę. Ale domówienie biografa uzupełnia nam krótkie poślubne dzieje szczęścia i cierpienia. Wszystko się naraz uśmiechało młodemu profesorowi Sorbony: i wcześnie zbierane wawrzyny, i liczba słuchaczów, i rosnące wpływy, i serdeczne zaspokojenie domową pomyślnością. Urodzenie pierwszego dziecięcia dopełniło miary dobrodziejstw Bożych i doczesnej nagrody. Oto w jakich podniosłych słowach Ozanam donosił przyjacielowi ojcowskie swe radości: „Czemże była dla mnie chwila, w której usłyszałem po raz pierwszy głos mego dziecka! kiedy ujrzałem tę małą lecz Bożą istotkę, z rąk Bożych odebraną, która mi tyle przynosiła pociechy, a zarazem tak mnogie zobowiązania! Niecierpliwie wyglądałem godziny jej chrztu, nadaliśmy jej imię Najśw. Panny, na pamiątkę mojej matki i z wdzięczności za szczęśliwe jej urodzenie..... Wcześnie rozpoczniemy wychowywanie tego aniołka, który nawzajem i nas wychowywać będzie. Nie mogę spojrzeć na tę słodką twarzyczkę bez rozpoznawania w niej podobieństwa Bożego, mniej zatartego aniżeli w nas starszych. Nie umiem też myśleć o tej duszyczce nieśmiertelnej, z której mi przyjdzie zdać sprawę, aby się natychmiast nie zagrzewać na drodze moich powinności. Jakżebym potrafił ją nauczać, gdybym sam tych nauk we własne nie wprowadzał życie? Bóg nie mógł zaiste znaleść lepszego środka poprawienia mnie, kształcenia i wprowadzenia na niebieskie tory.“

I oto w tych chwilach szczęścia i zachwytu przyszło Ozanamowi zabierać się do odejścia. Zagrożony suchotami gardlanemi, zabijał się pracą, nie oszczędzał sił i nie targował się z Bogiem, gdy mu przyszło spełnić do dna kielich ofiary w połowie dni swoich i obfitości powodzenia. — Sumienność zwalczała w nim rosnącą ciała niemoc, do końca wytrwał na ulubionym posterunku mistrza kochanej młodzieży. Sumienność ta nawet dobić go miała. Już od kilku lat był chory i kilkakrotnie jeździł południowego szukać słońca, gdy z wiosną 1852 r. zasłyszał, iż studenci przed Sorboną dobijają się do zamkniętych drzwi sal wykładowych i wyprawiają burdy uliczne, wołając, iż profesorowie się zaniedbują, chociaż państwo wypłaca im regularnie pensye.

Niesforne te krzyki doszły do uszu bardzo już chorego Ozanama. Zerwał się z łóżka i, mimo zakazu lekarzy, mimo łez żony i zaklęć przyjaciół, pobiegł do Sorbony i wstąpił na katedrę. Spostrzegając zmienione do niepoznania jego oblicze i piętno śmierci na wycieńczonej cierpieniem twarzy, studenci tknięci zgryzotą i litością, powitali go grzmotem oklasków, które wciąż przerywały mu wykład i w końcu zamieniły się w tryumf prawdziwy, zwłaszcza gdy młody profesor, odpowiadając bezpośrednio na obelgi, które go mimo choroby sprowadziły do Sorbony, gasnącym zawołał głosem: „Piętnują wiek nasz mianem epoki egoizmu i pomawiają samychże mistrzów młodzieży o uleganie powszechnej zarazie. A jednak tutaj, panowie, sterać nam nasze siły, wyczerpnąć zdrowie przychodzi. Nie użalam się na to. Życie nasze do was należy, nie poskąpimy go wam aż do ostatniego tchnienia. Co do mnie, jeśli mam umrzeć, umrę w służbie waszej.“

Wysilenie, na jakie się w onym dniu zdobył, wyczerpnęło do reszty skołatane Ozanama zdrowie. W rok później zstępował do przedwcześnie otwartego dlań grobu. Po śmierci matki, jak po zgonie ojca pisał: „Ilekroć sobie przypominam te podniosłe chwile, a rozpamiętywam, jak szybko nastąpi połączenie tych, których śmierć w doczesności rozłączyła, natychmiast rozwiewają się we mnie pokusy miłości własnej lub przyrodzone złe instynkta, a wszystkie żądze w jednem rozpływają się życzeniu: aby mi danem było podobną skończyć śmiercią.“ Życzenie to się spełniło: po krótkiej walce ze słusznym żalem za życiem, za szczęściem, za pracą, wobec nieodchowanego dziecka, nieukończonych robót, chrześcijanin złożył chętną z siebie ofiarę, i wspaniałym testamentem uprzedzał swój budujący koniec: „Duszę moją oddaję w ręce Zbawiciela mego i Pana. Strwożony widokiem grzechów moich, lecz pełen ufności w nieskończoności Boskiego miłosierdzia, umieram na łonie świętego rzymskiego Kościoła. Znałem wieku mego zwątpienia: atoli bieg życia mnie przekonał rychło, iż niemasz odpocznienia dla ducha i serca, jeno w wierze i poddaniu się Kościołowi. Jeżeli przywiązuję niejaką cenę do własnych, długich studyów, to ztąd, iż one uprawniają do błagania wszystkich mi drogich, aby pozostali wiernymi religii, w której sam znalazłem i pokój i światło. Ostatniem też mojem zaklęciem do całej mej rodziny jest prośba, ażeby wszyscy w tej wierze wytrwali, pomimo upokorzeń, zgorszeń i odstępstw, na jakie im patrzeć przyjdzie.“

Jaką młodość, takiem życie, taką i śmierć. — Słuszna też należy się wdzięczność autorowi, który ze wspomnień przyjaźni i poufnych listów wysnuł niniejszy obraz i przedstawił katolickiej młodzi i młodym nowych pokoleń nauczycielom wzór tak piękny, przystępny i ponętny do naśladowania.

F...

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 23 grudnia.

(Rozdawanie budowy kolei częściami).

= Ministerstwo handlu dało już odpowiedź na znaną uchwałę sejmową, wyrażającą życzenie, ażeby budowy w Galicyi, wykonywane na koszt państwa, rozdawano nie ryczałtowo jeneralnemu przedsiębiorstwu, lecz oddzielnie, mniejszemi partyami, i ażeby przytem, wobec równych warunków, uwzględniano krajowych przedsiębiorców.

W odpowiedzi swej zwraca p. minister przedewszystkiem na to uwagę, że rozdawanie budowy kolei częściami przy kolejach państwowych z reguły ma miejsce i że życzeniu sejmu co do uwzględniania przed innymi krajowych przedsiębiorców, przy podejmowanych w ostatnich czasach budowach kolei państwowych w Galicyi, zawsze czyniono zadość. I tak, już w ostatnich czasach oddano roboty około budowy drugiego toru na przestrzeni Grybów-Nowy Sącz przedsiębiorcom Blau i Epstein w Krakowie; roboty około budowy drugiego toru na przestrzeni Oświęcim-Skawina i Skawina-Podgórze, z jedynym wyjątkiem budowy czterech mostów kolejowych, firmie Edward Uderski i Gustaw Sobiński, względnie Juda Judkiewicz i Józef Egetz w Krakowie.

Wogóle przy rozdawaniu wszelkich robót i dostaw, tyczących się kolei państwowych, oddawna przestrzeganą bywa zasada, że w równych warunkach zawsze oferty zamieszkałych w kraju przedsiębiorców i dostawców otrzymują pierwszeństwo i zasada ta, o ile ze względu na szczególne stosunki w pojedynczych wypadkach nie zajdzie potrzeba dopuszczenia wyjątku — i na przyszłość przez jeneralną dyrekcyę austryackich kolei państwowych będzie przestrzeganą.

Co do dalszego życzenia Sejmu, aby tę samą zasadę zastósowywano także przy oddawaniu budowy dróg żelaznych subwencyonowanych lub gwarantowanych przez państwo, to odpowiednie kroki w takim tylko razie mogłyby być podjęte, gdyby zachodzące stosunki prawne, według których koncesyonaryusze za przeprowadzenie budowy kapitałem na ten cel wyznaczonym są odpowiedzialni, dalej wzgląd na to, czy droga żelazna jest takich rozmiarów, że podział jej na częściowe partye byłby ze względów ekonomicznych odpowiednim, a wreszcie gdyby inne wyjątkowe stosunki w poszczególnych wypadkach nie wymagały oddania budowy całej linii jednemu przedsiębiorcy.

Przeciw przyznawaniu pierwszeństwa krajowym oferentom, wobec równych warunków, przy rozdawaniu budowy prywatnych kolei przez państwo subwencyonowanych, nie zachodzą również żadne zasadnicze przeszkody i władze rządowe nie omieszkają w danym razie wpływać w tym kierunku wedle możności na koncesyonaryuszów nowych prywatnych kolei żelaznych. W tym jednak razie pytanie, czy rzeczywiście zachodzą „równe warunki“ będzie musiało być oceniane nietylko według cyfry podanej w ofercie, ale także przy należytem uwzględnieniu innych za lub przeciw oferentowi przemawiających czynników.

Dla uchylenia nieporozumień nadmienił w końcu p. minister, że uwzględnianie krajowców może się odnosić tylko do rzeczywistych przedsiębiorców, nie zaś do pośredników, którzy chcieliby uzyskać odnośne roboty tylko w tym celu, ażeby odstąpić je właściwemu przedsiębiorcy. Nie może się również to uwzględnianie odnosić do dostawców robotników itp., a w tym ostatnim kierunku trzeba mieć na uwadze, że dla pewnych kategoryj robót, np. budowli wodnych, większych robót murarskich itp. używanie robotników włoskich prawdopodobnie nie da się ominąć.

Powyższa odpowiedź ministeryalna jest zarazem załatwieniem petycyi, jaką do Sejmu wniosło w tej sprawie Towarzystwo politechniczne.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 17 grudnia b. r. zamianował radcę ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Jana Lidla wiceprezydentem Namiestnictwa w IV klasie rangi przy Namiestnictwie we Lwowie.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 17 grudnia b. r. zamianował posiadającego tytuł i charakter radcy Namiestnictwa starostę powiatowego w Kołomyi Eugeniusza Kuczkowskiego radcą Namiestnictwa z przeznaczeniem do kierownictwa starostwem w Krakowie.

Minister wyznań i oświaty zatwierdził dokonany na przez centralną komisyę statystyczną wybór zwyczajnego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Józefa Kleczyńskiego na korespondencyjnego członka pomienionej komisyi.

P. Minister rolnictwa mianował praktykanta konceptowego przy starostwie w Bóbrce, Czesława Kobuzowskiego, koncepistą administracyjnym przy galicyjskiej dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, niemniej asystenta leśnictwa, Alojzego Swobodę zarządcą lasów i dóbr państwowych w Jaworniku, zaś elewów leśnictwa, Maryana Małaczyńskiego i Augusta Hawlego, asystentami leśnictwa.

Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa Edwarda bar. Brunickiego, ze Złoczowa do Drohobycza, Tadeusza Strzeleckiego, ze Lwowa do Złoczowa, i Adama Eugeniusza Leszczyńskiego, z Drohobycza do Rzeszowa.

Namiestnik, jako Prezydent galicyjskiej dyrekcyi dóbr państwowych, mianował kandydatów leśnictwa: Jana Chwaliboga, Aleksandra Berwida i Mikołaja de Omela Gromnickiego, elewami leśnictwa.

Sprawy sejmowe.

Porządek dzienny 26 posiedzenia, 6 sesyi, V peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 3 stycznia 1889 r. o godzinie 12ej w południe jest następujący:

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej oraz Wielkiego Księstwa Krakowskiego za rok 1887.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi członków gminy miasta Stryja względem usunięcia tymczasowego zarządu gminy miasta Stryja. (Sprawozdawca poseł Smolka).

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi z petycyi gminy miasta Buczacza o przyzwolenie na pobór przez 10 lat opłaty od psów. (Sprawozdawca poseł Smolka).

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym. (Sprawozdawca poseł Pietruski).

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia 6-cio-klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na 8-mio-klasową szkołę wydziałową. (Sprawozdawca poseł Pietruski).

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reorganizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie. (Sprawozdawca poseł Pietruski).

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wniesionej w roku 1887 petycyi nauczycieli szkół ludowych w Rzeszowie o podwyższenie płac. (Sprawozdawca poseł Pietruski).

8. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem na odpisanie gminie miasta Gródka zaległych prestacyj na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych. (Sprawozdawca poseł Pietruski).

9. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i udzielenia w tym przedmiocie oświadczenia c. k. rządowi. (Sprawozdawca poseł Bereźnicki).

10. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach gmin Podkamień i Niemiacze w sprawie przeniesienia tych miejscowości z okręgu sądu powiatowego w Założcach do okręgu sądu powiatowego w Brodach. (Sprawozdawca poseł Bereźnicki).

11. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o przeniesienie gmin i obszarów dworskich: Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu reprezentacyi powiatowej we Lwowie do okręgu takiejże reprezentacyi w Gródku. (Sprawozdawca poseł Bereźnicki).

12. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem udzielenia opinii c. k. Rządowi w przedmiocie przeniesienia miejscowości Brzeźnica, Nowedwory i Marcyporęba z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kalwaryi do okręgu c. k. Sądu powiatowego miejsko delegowanego w Wadowicach. (Sprawozdawca poseł Bereźnicki).

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

Adres arcybiskupów i biskupów król. bawarskiego do Papieża Leona XIII.

Ojcze święty!

Od chwili, jak rozeszła się po świecie ta nad wyraz smutna wiadomość, że spuściznę Piotra św. zrabowano i że samo wieczne miasto obsaczone jest nieprzyjaciołmi, nie przestali pasterze całego katolickiego świata wraz z prawowiernemi owieczkami nosić żałoby i potępiać potwornego przekroczenia publicznego prawa.

Uzbrojony w potęgę ziemską, niezależną od nikogo, mógł Papież wykonywać wyższą władzę, otrzymaną od Chrystusa Pana, na całej ziemi ze zupełną swobodą, szerzyć coraz więcej boską religię, zapobiegać rozmaitym potrzebom prawowiernych, proszącym wczesną nieść pomoc i zdziałać wszystko, co podług czasu i okoliczności dla większego dobra całej chrześcijańskiej rodziny za potrzebne uważał. Od czasu wszakże, jak widomy zastępca Chrystusa na ziemi został przez zuchwały zamach ograbiony ze swej prawej, najstarszej i najświętszej własności, widzimy go nietylko niejako więźniem w swoim własnym domu, lecz nadto tak zagrożonym niesprawiedliwościami, obelgami i napaściami najnieprzychylniejszych ludzi, że w najwyższy sposób cierpi na tem majestat wysokiego urzędu, jaki piastuje, a nadto on sam pozbawiony jest tej całkowitej wolności, której on, chcąc wypełnić wielkie, od Boga na niego nałożone zadanie, nigdy wyrzec się nie może.

Cóż więcej o tem powiedzieć mamy? Ośmielono się nawet w roku jubileuszu Twego, Ojcze święty, wydaniem pewnych nowych ustaw zgotować nowe niebezpieczeństwa dla Twej wolności i tym sposobem domieszać goryczy do pociechy i radości, jaką wierni całego świata katolickiego okazać Ci spieszyli!

Dlatego, Ojcze święty, uważamy za nasz obowiązek oświadczyć i uznać jednomyślnie, że i my przejęci jesteśmy do żywego tą samą boleścią, jaka dotyka Twe ojcowskie serce; że i my wraz z Waszą Świątobliwością żądamy praw, wolności i władzy świeckiej Stolicy apostolskiej, że i my potępiamy to wszystko, co — bądź drogą publicznego gwałtu, bądź pod pokrywką pośredniej lub bezpośredniej ustawy — wymierzono przeciw wolności i władzy najwyższego Pasterza; że wreszcie na każdy sposób i wszelkiemi środkami gorliwie pracować będziemy, aby położenie, w jakiem się znajduje Najwyższa Głowa Kościoła, lepiej poznano i użyto skutecznych środków, ażeby przywrócić Papieżowi prawdziwą i całkowitą wolność.

Boga wszechmocnego błagamy wraz z powierzonemi nam owieczkami najpokorniej, by oświecił umysły, zwrócił serca ludzkie, by udzielił Swemu Kościołowi spokoju, a Ojcu świętemu pozwolił w Stolicy katolickiego świata używać wolności i bezpieczeństwa.

Tymczasem błagamy dla siebie, dla duchowieństwa i wiernego ludu, którzy w prawdziwej wierności, zupełnem posłuszeństwie i dziecięcej miłości Waszej Świątobliwości oddani i z Nią połączeni jesteśmy, o apostolskie błogosławieństwo i zostajemy z najgłębszą czcią Jego świątobliwości najpoddańsi słudzy i synowie, arcybiskupi i biskupi królestwa bawarskiego:

Prowincya kościelna bamberska: † Fryderyk, arcybiskup bamberski. † Franciszek Leopold, biskup z Eichstädt. † Józef Jerzy, biskup z Spiry. † Franciszek Józef, biskup z Wircburga.

Prowincya kościelna monachijsko-fryzyńska: † Antoni, arcybiskup monachijsko-fryzyński. † Ignacy, biskup ratyzboński. † Pankracy, biskup augsburski. † Józef Franciszek, biskup pasawski.

W sferach rządowych poruszono myśl zamianowania komisarzów państwa, celem wykonywania kontroli nad funkcyami państwowemi Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego, którego błędy w tym zakresie popełnione stały się przyczyną całego nieszczęścia.

National-Ztg wskazuje na wielkie naprężenie stosunków pomiędzy Francyą i Stanami Zjednoczonemi z powodu kanału panamskiego. Następstwa mogą być ztąd nieobliczone.

Cesarzowa Fryderykowa mianowaną została członkiem angielskiego zakonu kawalerów św. Jana.

Układy Prus z Bremą o uregulowanie dolnej Wezery mają przyjść wkrótce do skutku.

Staraniem kartelowców utworzono w Charlottenburgu towarzystwo wiernych królowi robotników.

Z Paryża.

Mowa senatora Challemel Lacour.

Zakończenie mowy senatora Challemel-Lacour brzmiało w całej swej rozciągłości, jak następuje:

„Radykalizm dokazał tego, że rząd parlamentarny stracił już we Francyi wszelki urok. Ztąd owe głosy domagające się ze wszech stron rewizyi konstytucyi. Podnoszą je szczególnie sami sprawcy niezadowolenia i zwolennicy dyktatury, którzy to niezadowolenie chcą wyzyskać. — Skoro jednak nadejdzie chwila bronienia konstytucyi z r. 1875, łatwo będzie udowodnić, że daje ona rządowi dostateczną władzę rządzenia a wolności dostąteczne gwarancye. Byłoby zresztą już bardzo niedobrze, gdybyśmy się znaleść mieli w potrzebie bronienia rządów parlamentarnych, bo w kraju naszym dwa tylko rządy są możebne — parlamentarny albo osobisty. Gdyby mimo wszelkich oczekiwań miało być niepodobieństwem utrzymać pierwszy, byłoby tylko dowodem, że Francya wiek cały walczy o niego napróżno, i że zerwała przed stu laty dlatego tylko z monarchią pełną chwały, aby dziś zgiąć kark przed awanturnikiem ostatniego rzędu (huczne oklaski). Tak dalece nie upadliśmy jednak jeszcze.

„Rządy parlamentarne wzbudziły niezadowolenie, bo ich od lat dziesięciu szczerze nie wykonują. Kiedyż widzieliśmy większość, która obrawszy sobie gabinet, popierała go potem wiernie? U radykałów było to artykułem wiary, że rząd nie jest ich przywódcą, ale ich sługą, i obchodzili się też z rządami, jak z czeladzią, odprawiając jednego po drugim, jak tyrani, którzy także odpędzali urzędników, aby ich zausznikami swymi zastąpić. Tak postępując, stanęli nad przepaścią a od wpadnięcia w nią miał ich ochronić obecny gabinet. Gabinet ten nie uczynił nic dotąd, ale gdyby się był ruszył w ich duchu, Francya stałaby się była teatrem rewolucyi, jakiej dotąd nikt nie widział. Czyż mamy stać z założonemi rękami i pozwolić, aby Francya rozbiła się, jak okręt w czasie burzy? Zdaje mi się, że lepiej bronić się, póki czas, objaśnić lud łudzony, na jaką pochyłość go sprowadzają, zatrzymać go na niej i wykazać, że rzeczpospolita jest dziś jeszcze jedyną formą rządu, która zdoła utrzymać porządek w finansach i w administracyi i przywrócić przez to spokój zatrwożonym umysłom.

„Czyżby nie miało się znaleść we wszystkich stronnictwach w dostatecznej ilości ludzi dzielnych i patryotycznych, gotowych do zwalczenia demagogicznego despotyzmu?

„Naprzeciw niepłodnej a burzliwej polityki obecnego prezesa gabinetu, stawiam inną: Porzućmy wszelkie czcze frazesy, wszelkie obietnice na wiatr rzucane, a weźmy się szczerze do urzeczywistnienia jednego tylko celu: wzmocnienia rzeczypospolitej w duchu konstytucyi z r. 1875, przywrócenia porządku i jasności w finansach i powrotu do sprężystego załatwiania bieżących interesów, któreśmy zupełnie zatracili. Taka polityka tylko może wzbudzić na nowo we Francyi uczucie spokoju i pewności.“ (Potakiwanie).

Po wyrażeniu ufności, że wszystko da się jeszcze załatwić pomyślnie pod warunkiem wyrzeczenia się polityki radykalnej i że wszyscy, którzy Francyę szczerze chcą ratować, podadzą sobie ręce do energicznego działania, opuścił Challemel-Lacour mownicę wśród powinszowań, jakie mu przeważna część kolegów jego składała.

Matin donosi, iż sprawa zbiegłego ajenta giełdowego, Bexa, pociągnie za sobą drugą większą, której akta doręczono już Floquetowi, aby zapobiegł wielkiemu skandalowi.

Powszechną sensacyę wywołał artykuł Reinacha w *République française*, wzywający Floqueta, aby zezwolił na powrót książąt orleańskich do Francyi.

Z Petersburga.

Wobec niebezpieczeństwa, grożącego towarom rosyjskim na rynkach perskich, Towarzystwo popierania przemysłu i handlu postanowiło wystąpić z prośbą o natychmiastowe zbudowanie kolei Władykaukaz-Petrowsk.

Według informacyj dziennikarskich, sfery rządowe podniosły myśl opracowania projektu środków, zmierzających do uregulowania stosunków handlowych pomiędzy Rosyą, Persyą i Chinami. Projekt rzeczony będzie niebawem czytany w radzie państwa.

Tygodnik *Russkoje sudochodstwo* zamierza w r. p. opracować ciekawe dokumenta, przechowane w archiwum ministeryum finansów, a pochodzące z b. państwowego kolegium.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż nowy departament statystyczny przy ministeryum finansów został już zupełnie zorganizowany.

Pogrzeb ś. p. Grocholskiego.

Różyska 22 grudnia.

Już od poniedziałku złożone były zwłoki ś. p. Grocholskiego w miejscowej cerkwi w Różyskach. Katafalk cały okryty wieńcami, a wśród tych jeden z czarnożółtemi wstęgami, na których napis: „*Dem unvergesslichen Grocholski — Graf Taaffe sammt Collegen*, drugi o napisie: *Graf Taaffe — dem selbstlosen Patrioten*,“ dalej od państwa Dunajewskich i Zaleskich, od namiestnika hr. Badeniego, od Wydziału krajowego, od Koła polskiego, od klubu czeskiego, od Alojzego ks. Lichtensteina imieniem klubu, od klubu prawego środka, od klubu lewicy, od senatu i profesorów uniwersytetu lwowskiego, od uniwersytetu krakowskiego, od miast Lwowa i Krakowa, od Towarzystwa kredytowego ziemskiego, od galic. Towarz. gospodarskiego, Kółko rolnicze w Grzymałowie „wielce zasłużonemu posłowi około dobra ludu,“ Szczęsnowie Koziebrodzcy, Kamilł i Jadwiga i mnóstwo innych.

Od wczesnego rana odbywały się nabożeństwa żałobne, odprawiane przez grecko-katolickich i łacińskich księży.

Zjazd na pogrzeb wcale liczny. Jako reprezentant gabinetu przybył na pogrzeb p. Namiestnik hr. Badeni; Wydział krajowy był reprezentowany przez marszałka hr. Tarnowskiego, tudzież członków, Hoszarda i Romera. Dalej wymieniamy następujące reprezentacye powiatowe:

Sanok (Adam Wiktor i Włodzimierz Truskolawski); Stryj (Julian bar. Brunicki); Kałusz (Kazimierz Rojowski i Franciszek Rozwadowski); Tarnopol (Michał Garapich, Szczęsny Pohorecki i Teodor Kubow); Staremiasto (Michał hr. Krasicki, ks. Alfred Sułkowski i Franciszek Topolnicki); Tłumacz (X. Jan Szeparowicz, Jan Ohanowicz i Alfred Ornstein); Rzeszów (Adam Jędrzejowicz i Stanisław Jędrzejowicz); Żółkiew (Mniszek i 2 członków wydziału); Łańcut (Żardecki); Drohobycz (Ignacy Hoszowski); Sokal (Józef Łukasiewicz i X. Mikołaj Rozdzielski); Gorlice (Dr Mieczysław Stanecki); Bóbrka (Seweryn Henzel, Kazimierz Rudnicki, Józef Susłowski i Grzegorz Klimkow); Sambor (Maciej Serwatowski); Trembowla (hr. Jerzy Borkowski); Przemyśl (Dr Wład. Czajkowski); Rawa (Żelechowski). Nadto reprezentowane były Rady powiatowe: Złoczów, Skałat, Gródek, Borszczów, Przemyślany, Dąbrowa, Zbaraż, Buczacz, Dolina (gmina i powiat), Husiatyn, Stanisławów..

Reprezentacye miast: Lwów (Gryziecki, Stokowski, Głodziński i Gołąb); Kraków (Dr Szlachtowski, Muczkowski i Ślęk); Przemyśl (burmistrz Dr Dworski); Żółkiew (burmistrz Skólimowski); Gródek (Dmuchowski i Smyk); Kołomyja (Stenzel).

Posłowie do Rady państwa i Sejmu: Jaworski, Dr Skałkowski, hr. Mikołaj Wolański, Tomisław Rozwadowski, Dr Żywicki, Mochnacki, Kozłowski, Golejewski, Szeptycki i Rozenstock.

Towarzystwo gospodarskie tarnopolskie: Wszelaczyński.

Następnie kurator fundacyi Skarb. hr. Henryk Skarbek, radca nam. Laskowski.

Sąsiednie gminy majątku ś. p. Grocholskiego, a to Kołodziejówka, Kaczanówka, Zadnieszówka, Staromiejszczyzna, Mysłowa, Orzechowiec, Dorofijówka, Iwanówka, Turówka, Jaszczówka, Tarnoruda, Łuka mała i Kokoszyńce wysłały również deputacye. Mniej więcej wszystkie wyżej wymienione deputacye jawiły się z wieńcami.

Ludwik hr. Wodzicki przysłał na ręce p. Marszałka telegram, usprawiedliwiając nieobecność chorobą, wyrażając głęboki żal z powodu niemożności przybycia i upraszając p. Marszałka, aby to zakomunikował Kołu polskiemu, Wydziałowi krajowemu i kolegom sejmowym.

Licznym był także udział duchowieństwa. Przybyli księża z Kaczanówki, Turówki, Skoryk, Rożysk, Orzechowca, Staromiejszczyzny, Chlebowa, Ostapia, Okna, Łuki, Tarnorudy, Toustego, Tarnopola, Skałata, Grzymałowa i Bucyk, Sorocka.

O godzinie 12 w południe odprawił X. biskup sufragan Puzyna nabożeństwo żałobne, poczem grecko-katolicki proboszcz z Hlibowej X. Hankiewicz wypowiedział piękną mowę.

Mówca w potoczystej i głęboko obmyślanej mowie podniósł zasługi ś. p. Grocholskiego, którego słusznie nazwał hetmanem w niekrwawym boju, jaki kraj nasz od lat 20 już toczył, celem zdobycia stanowiska, jakie obecnie w tej części kraju udało nam się rozsądnem i taktownem postępowaniem uzyskać. Mowca podnosił potrzebę wytrwania na obranem stanowisku, zachęcał wszystkich do jedności i zgody, przytaczając słowa wieszcza:

„Do Ojczyzny i do Boga
jedna tylko droga“.

Mowę pogrzebową zakończył X. Hankiewicz w narzeczu ludu, którego śp. Grocholski był długoletnim reprezentantem, dziękując mu za opiekę i pamięć nad tym ludem, który ukochał i o którego materyalne potrzeby jako dobry ojciec zawsze dbał.

Po odśpiewaniu akafistu ruskiego i *castrum doloris*, wyniesiono trumnę z cerkwi, a orszak pogrzebowy poprzedzony deputacyami, niosącemi wieńce, ruszył ku pobliskiemu cmentarzowi. Trumnę nieśli naprzemian posłowie, obywatele ziemscy i włościanie. Zwłoki eksportował X. biskup Puzyna w asystencyi licznego duchowieństwa.

Za trumną postępowała rodzina: pani Izydorowa Grocholska, Michał i Roman Grocholscy, pani Żarska, rodzina Pieńczykowskich, Kazimierz Tuczyński.

Nad grobem przemówił pierwszy Marszałek krajowy hr. Tarnowski, którego mowę już w sobotę podano w telegramie.

Po p. Marszałku p. Apolinary Jaworski zabrał głos imieniem Koła polskiego w Wiedniu. Mowa ta, wypowiedziana ze łzami w oczach, z widocznem wzruszeniem, silne na słuchaczach zrobiła wrażenie. Mowca mniej więcej w te przemówił słowa: Jako towarzyszowi prac ś. p. Grocholskiego przypada na mnie obowiązek nad zwłokami jego kilka przemówić słów imieniem jego kolegów. Nie tu miejsce i czas podnosić zasługi zmarłego, jego poświęcenie i zaparcie się dla sprawy ojczystej, jego konsekwencyę w działaniach. Prace ś. p. Grocholskiego kiedyś oceni dopiero należycie dziejopis usiłowań i zabiegów naszych w ostatniem trzydziestoleciu. Ci, którzy byli świadkami prac Grocholskiego, jego stałości, niezmienności zasad, do jakichkolwiek należą stronnictw, oddadzą zmarłemu niezaprzeczenie uznanie, że cokolwiek się stało, cokolwiek udało się nam osięgnąć w latach ostatnich, było jego głównem staraniem i zabiegiem i jest dowodem jego nieograniczonej miłości i przywiązania do kraju, który nadewszystko ukochał.

Mowca na stwierdzenie przytacza w końcu ustęp następujący: Kiedy Grocholski po raz ostatni powołany został na prezesa Koła polskiego w Wiedniu, dziękując kolegom za wybór, wypowiedział te pamiętne słowa: „Nie mam nikogo na ziemi, samotny bez bliskiej rodziny — mam jednak wielką rodzinę, którą kocham, której służę i dla której pracuję; rodziną tą jest kraj, są moi koledzy sejmowi — a dla nich dalej pracować, aż do grobowej deski, to główny cel resztek dni życia mego.“ Słów tych dopełnił Grocholski, za co mu imieniem kraju i kolegów posłów tu nad grobem jego składam serdeczne podzięki.

Następnie przemówił marszałek powiatu Skałackiego hr. Szczęsny Koziebrodzki:

„Po tylu wymownych głosach mnie zaszczyt przypada wypowiedzenia ostatnich słów przy złożeniu do grobu zwłok ś. p. Kazimierza, w imieniu tych stron, których on był wybrańcem i chlubą. Żal serce ściska, smutne myśli się tłoczą wobec straty męża wielkich cnót i tak olbrzymiej a czystej zasługi. Przyjm pożegnanie ostatnie od najbliższych przyjaciół, sąsiadów, całej ludności tego zakątka. Wzorze chrześcianina, Polaka, obywatela, przyjaciela, sąsiada, żegnaj! Tyś już przed Bogiem, Ty wiesz, jak nam potrzeba takich, którzyby kraj nasz jak Ty kochali, jak Ty mu wiernie służyć umieli. Oby nasze modlitwy uprosiły dla Ciebie tak wytrwale wywalczoną i zasłużoną nagrodę! Niech Ci ta ziemia lekką będzie, a serca nasze niech pamięć o Tobie na zawsze zachowają!“

W grobowcu, w którym złożono zwłoki, spoczywają ojciec i żona Grocholskiego.

Pogrzeb skończył się o godz. 4 po południu.

Dwór w Różyskach i budynki kolejowe w Podwołoczyskach przybrane były w czarne flagi.

Porządek panował wzorowy, a za to należy się uznanie posłowi Drowi Żywickiemu, który głównie zajmował się imieniem Wydziału krajowego urządzeniem obchodu żałobnego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 grudnia.

Z powodu Świąt Bożego Narodzenia następny Nr „Czasu“ wyjdzie we czwartek dnia 27 b. m. wieczorem.

— **Msze św. pasterskie** odprawiają się w następującym porządku: o godz. 12 w nocy w kościołach: N. Panny Maryi, OO. Karmelitów na Piasku, OO. Kapucynów, OO. Reformatów i OO. Dominikanów, o godz. zaś 11 w nocy w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** zwołane zostało na dzień 27 grudnia b. r., t. j. we czwartek po świętach, a to z powodu wielkich zaległości, które powinny być jeszcze przed obradami budżetowemi załatwione. — Na porządku dziennym, ułożonym według ostatniej uchwały Rady miasta, zamieszczone są wnioski, spadłe z poprzednich posiedzeń, a zarazem nowe wnioski, z których wymieniamy następujące ważniejsze: 1) sprawozdanie i wnioski sekcyi ekonomicznej Rady m. w sprawie budowy 3 szkół m. ludowych: a) zatwierdza się w zupełności szkice sporządzone przez urząd budownictwa miejskiego na budowę 2 szkół, a mianowicie szkoły przy ulicy Studenckiej i szkoły przy ul. Dietla, b) zatwierdza się wnioski komisyi wydelegowanej *ad hoc*, objęte protokółem tejże z d. 12 listopada 1888 r., c) wyznacza się na cele budowy 3 szkół m., a mianowicie jednej pojedynczej i dwóch podwójnych kredyt do wysokości 250,000 złr., d) poleca się sekcyi skarbowej obmyślenie potrzebnego funduszu na pokrycie powyżej wymienionego kredytu; dalej 2) odstąpienie kolei Karola Ludwika w drodze zamiany 58 sążni □ pod budowę stacyi wodnej; 3) udzielenie szkole zręczności jednorazowego zasiłku w kwocie 500 złr.; 4) sprawozdanie Dra St. hr. Tarnowskiego z czynności delegata do Rady szkolnej kraj. za czas od maja 1886 r. do końca lipca 1887 r.; 5) przyznanie brandmistrzowi p. Ilgowi dodatku w rocznej kwocie 120 złr. za obsługę i nadzór telegrafu pożarnego, tudzież 6) odmówienie zezwolenia na przedłużenie terminu po koniec b. r. zakreślonego, na składanie zwłok w zakładach uniwersyteckich sekcyonowanych, w przedpogrzebowym domu miejskim na cmentarzu.

— **Z Towarzystwa lekarskiego.** Dnia 19 b. m. odbyły się w Tow. lekarskiem wybory na rok przyszły. Wybrani zostali na rok jeden: prezesem Dr Paszkowski, wiceprezesem Dr Gluziński, sekretarzem dorocznym Dr Bukowski, redaktorem *Przeglądu Lek.* redaktor dotychczasowy prof. Dr Blumenstok, członkami komisyi redakcyjnej Drowie: Cybulski, Kwaśnicki, Obaliński i Oettinger, delegatami Tow. lek. krak. w Towarzystwie lekarzy galicyjskich Drowie: Krówczyński i Rieger we Lwowie, delegatem Tow. w komisyi sanitarnej m. Krakowa Dr Łazarski; następnie na nowo wybrani zostali na 3 lata: sekretarzem stałym Dr Kwaśnicki, a podskarbim Dr Zarewicz. Wreszcie obecny na posiedzeniu Dr Merunowicz ze Lwowa oświadczył, że Tow. lekarzy galicyjskich wyznacza delegatami swymi do komisyi redakcyjnej *Przeglądu Lekarskiego* prof. Dra Madurowicza i prof. Dra Rydla. Ustępującym: prof. Drowi Pieniążkowi i sekretarzowi dorocznemu Drowi Schaitterowi zgromadzeni dziękują za gorliwe pełnienie obowiązków.

— **W sprawie „Lithuanii“** Grottgera. Rozeszła się wieść, iż Zjednoczone Tow. przyjaciół sztuk pięknych zamierza sprzedać własność swoją t. j. „Lithuanią“ Grottgera. Wieści te są nieprawdziwe o tyle, jakoby Towarzystwo wystawiało na sprzedaż cenne dzieło. Towarzystwo otrzymało wprawdzie ofertę od jednego z obywateli polskich, który oświadczył pisemnie, iż dzieło Grottgera pragnie nabyć za kwotę 12.000 złr., jednak dyrekcya jednomyślnie odrzuciła ofertę. W każdym razie dobrze byłoby zastanowić się wcześnie, czyby się nie dało nabyć „Lithuanii“ dla Muzeum Narodowego, nie jest bowiem celem Towarzystwa gromadzić dzieła sztuki i zachowywać je na rzecz kraju czy narodu. O ofierze ze strony Towarzystwa nie może być mowy, poniosło ono już bowiem znaczne ofiary w obrazach na rzecz instytucyj narodowych. Towarzystwo wreszcie potrzebuje zawsze środków materyalnych, aczkolwiek bowiem przetrzymało fatalne dla pokrewnych Towarzystw lata i obecnie znów pięknie się rozwija, musi przecież opierać się na pewnej podstawie, nikt bowiem za to zaręczyć nie może, że w przyszłości nie zajdzie znów podobna obojętność dla sztuki, jaka do niedawna panowała i o zgubę niejedno Towarzystwo przyprawiła.

— **Uczta** na cześć p. prezesa Teodora Baranowskiego odbyła się w sobotę d. 22go b. m. w sali Tow. wzajemn. ubezp. — Zebrało się kilkudziesięciu uczestników wszystkich stanów. Podczas uczty przygrywała muzyka 57 pułku piechoty. Gdy nadeszła pora toastów, mówił pierwszy p. wiceprezydent Friedlein jako zastępca prezydenta, prezes Majer jako towarzysz z r. 1831, p. Konopka jako prezes weteranów, p. Mendelsburg jako wiceprezes Izby handlowej — każdy z zaznaczeniem zasług jubilata. Dr Styczeń, prezes Izby adwokackiej, podniósł znaczenie p. Baranowskiego jako mieszczanina polskiego i krakowskiego. — P. Baranowski, dziękując, powiedział: że, co czynił, uważał za obowiązek swój, w każdem położeniu życia; że cześć mu oddana stawia go w położeniu dłużnika, który się w tak wysokim wieku już odwdzięczyć nie potrafi i przelewa ten dług wdzięczności na synów swoich. P. Konopka wniósł zdrowie drugiego weterana t. j. prezesa Majera. Dr Oettinger zdrowie obecnego na wieczerzy radcy Namiestnictwa Seidlera, b. burmistrza miasta Krakowa. Poseł Dr Weigel przypomniał, że żyje jeszcze jeden z byłych w r. 1848 i następnie radców miasta, choć nienależący obecnie do Rady. Jest nim JE. p. Paweł Popiel, żołnierz z r. 1831, i to żołnierz, który się nie awansował sam do coraz wyższego stopnia, mimo iż odtąd 57 lat upłynęło, mąż wysokich zalet i przekonania, na które się życie jego

składało, pamiętający zawsze o zasłudze każdego, jak to okazał, mimo sędziwego wieku i niedomagania na razie zdrowia, w ostatnich właśnie czasach obecnością swoją na pogrzebie Rogawskiego i egzekwiach za ś. p. Grocholskiego; zasługuje on, aby o nieobecnym równie pamiętano, i wniósł zdrowie JE. p. Pawła Popiela, co przyjęto z należnem wszechstronnie uznaniem.

Potem wniósł jeszcze p. Romanowicz toast „kochajmy się.“ Na zakończenie wszyscy razem przy starem winie wspomnieli o starym prezydencie Drze Weiglu i wznieśli mu ochocze: niech żyje! Wieczór minął w bardzo miłem i swobodnem usposobieniu biesiadników, a jubilat był nieustannym przedmiotem serdecznych objawów uznania. Pamiętano także listownie i telegraficznie o uczczeniu jubilata, któremu JE. Dr Kopff i inni bardzo uprzejme nadesłali listy, a członkowie Izby handlowej z Tarnowa, Sącza, Gorlic, Rzeszowa i t. d. w telegramach i biletach wyrazili mu życzenia z powodu tyloletniej działalności obywatelskiej i zasług w rozlicznych instytucyach krajowych.

— **Bal akademicki**, który się odbędzie 23 lutego, zapowiada się świetnie. Komitet — którego prezesem honorowym jest, jak wiadomo, obecny rektor Uniwersytetu, prof. Kasparek — ma zamiar, jak nam donoszą, wprowadzić tego roku celem uświetnienia balu i zabawy kilku innowacyj i niespodzianek, które powinny się ogólnie podobać. Konkurs, jaki w kołach akademickich ogłoszono na najgustowniejsze porządki tańców i najlepszy plan udekorowania sali, przyczyni się niezawodnie do wyłonienia się jakiegoś wcale pięknego projektu w jednym i drugim kierunku.

— **Dla biednych**. Magistrat ogłosił zaproszenie do zakupna kart uwolnień od powinszowań noworocznych, z czego uzyskane kwoty użyte będą na wsparcie dla ubogich, tak bardzo potrzebne w obecnych ciężkich czasach. Zbytecznem byłoby zachęcać do datków na cel prawdziwie dobroczynny.

— **Z Prezydyum Namiestnictwa** nadeszło dziś ogłoszenie konkursu (z 17 grudnia 1888 L. 13,676/pr.) celem obsadzenia kilku posad starostów w randze VII klasy, ewentualnie sekretarzy Namiestnictwa w randze VIII kl., z terminem do 15 stycznia 1889.

— **Menażerya** p. Montenegro usadowiła się na placu Dietlowskim i wczoraj rozpoczęła przedstawienia wśród licznego zebrania ciekawych. Okazy zwierząt w menażeryi są ładne, np. kilkanaście lwów, sześć tygrysów bengalskich, wielki słoń, para jaguarów, pantera, białe i czarne niedźwiedzie, szakale, boa, dwie lamy wełniste, struś australski itd. Tresowanie tygrysów i białych niedźwiedzi odbywa się przed godziną 5.

— **Bochnia** 22 grudnia. Walne zgromadzenie tutejszego oddziału Towarzystwa „Rodzina“ odbędzie się we środę d. 26 b. m. o godzinie 3ej po południu w sali szkoły wydziałowej męskiej, na które przybędzie ze Lwowa p. Walenty Kowalówka, delegat wydziału centralnego.

— **Z Poznania**. Mianowany kanonikiem przy Archikatedrze poznańskiej X. proboszcz Pędziński, otrzymał wczoraj w pałacu arcybiskupim z rąk Arcypasterza kanoniczną instytucyę.

Z dniem 1 stycznia 1889 r. zacznie wychodzić w Poznaniu w nowo założonej drukarni Piotra Krzyżankiewicza, codzienne pismo polityczno-społeczne pt.: *Gazeta Poznańska*. Redakcya zaznacza w prospekcie, że trzymać się będzie dobrych tradycyj narodowych i religijnych. Prenumerata miesięczna wynosi 50 fenigów.

Wiadomości policyjne. Edward Bobielski, uczeń introligatorski, złożył w policyi dwie karty zastawnicze tutejszej Kasy Oszczędności na hochlę i 6 łyżeczek srebrnych, oraz na kolią i kolczyki złote, które znalazł w zeszły czwartek w Rynku na linii A-B.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 27go: *Polowanie na zięciów*, komedya w 4 aktach pp. Labiche i Delacour.

W sobotę 29go: *Dyoniza*, komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa.

— Dnia 22go grudnia pochmurno i mglisto, późnym wieczorem deszcz; term. od —1·0 doszedł do +3·0 C. Dnia 23go pogoda, odwilż; term. od +1·6 doszedł do +4·7 C. Barometr zwolna się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 739·0 millim., term. 0·0 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 25go grudnia: Boże Narodzenie; we środę 26go: ś. Szczepana 1go męcz.; we czwartek 27go: ś. Jana ewang.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek teatr zamknięty.

We środę dwa przedstawienia: po południu o godzinie wpół do 4ej wesoła krotochwila ze śpiewami Wł. L. Anczyca: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*. — Wieczorem o godzinie 7ej po raz dwudziesty: *Teodora*, dramat w 5 aktach W. Sardou, z udziałem p. Hoffmannowej w tytułowej roli. P. Irena Niesiołowska wystąpi drugi raz w roli Antoniny.

We czwartek wznowioną będzie bardzo dowcipna komedya Labicha p. t.: *Polowanie na zięciów* z p. Lubiczem w głównej roli.

W sobotę: *Dyoniza*, komedya Dumasa, z pp. Hoffmannową, Kałużyńską, Sułkowską; pp. Sobiesławem, Lubiczem, Rygierem w głównych rolach.

W niedzielę po południu: *Twardowski na Krzemionkach*, a wieczór: *Kazimierz i Esterka*.

W poniedziałek, na zakończenie starego roku, nieoceniony: *Dom otwarty*, Michała Bałuckiego.

Napoleon I dający order legii honorowej jenerało-
wi Tyszkiewiczowi za zdobycie bateryi moskiewskiej
pod Smoleńskiem, nowy obraz Wojciecha Kossaka,
wywołał wczoraj senzacyę na wytawie sztuk pięk-
uych. Scena odbywa się na polu bitwy, wśród dra-
matycznngo otoczenia rannych i poległych, polskich,
francuskich i rosyjskich żołnierzy. Cesarz siedzi na
koniu w towarzystwie jeneralnego sztabu. Przed nim
dwóch grenadyerów trzyma sztandar z napisem: *Hon-*
neur et Patrie. Uderzające podobieństwo typowej
postaci wielkiego wodza, szlachetne męztwo, malują-
ce się na twarzy polskiego jenerała i silne a trafne
scharakteryzowanie rycerskich głów walecznych bo-
jowników, nadaje temu utworowi niepospolitą wartość.
Przeszło dwa tysiące osób przesunęło się wczoraj
przed tem płótnem, zatrzymując się z równą cieka-
wością przed efektownym obrazem Helquista „Jan
Huss prowadzony na spalenie“, który na krótki czas
wystawiony został w salach Towarzystwa sztuk pięk-
nych.

Liczny ten napływ zwiedzających przysłużył się szczęśliwie wystawie gwiazdkowej, na której zakupywano po przystępnych cenach szkice, rysunki i ulotne prace naszych artystów. Przykład w tej mierze dali pp. Wołodkowiczowie, zakupując parę palet, akwarel i drobnych olejnych obrazków za przeszło 150 złr. Dziś przybyły prześliczne palety Stachiewicza, prawdziwe artystyczne pieścidełka, równie jak i olejny obrazek tego niezrównanego w swoim rodzaju artysty, przedstawiający chłopczyka sprzedającego na mrozie papierowe szopki dla dzieci. Loterya fantowa wzbogaca się rówież w coraz liczniejsze i ładniejsze fanty. Ciągnienie jej nastąpi, jak mówiliśmy, w Niedzielę 30 grudnia.

TEATR.

Mąż w drodze, komedya w jednym akcie J. Blizińskiego; *Wyznanie*, dramat w 1-ym akcie Sary Bernhardt; *Zarzutka balowa*, komedya w 1 akcie A. Delacour i Pawła Roger.

Gdybyśmy chcieli porównywać *Męża w drodze* z dawniejszemi utworami Blizińskiego, to ostatnia jego praca przedstawiłaby się dość ujemnie. Autor jednak, tak utalentowany, nie może napisać rzeczy bezwzględnie złej i chociaż komedya pod względem budowy scenicznej grzeszy wielkiemi błędami, jednakże jako obrazek rodzajowy, chwytający życie na gorącym uczynku, odznacza się wielką siłą kolorytu i znać w nim mistrza, umiejącego tworzyć postacie nie szablonowe, lecz pełne prawdy, z któremi się codziennie spotykamy.

Treść zaczerpnięta jest z bruku warszawskiego. Urzędnik, spadły z etatu, dostaje posadę konduktora kolejowego. Zmuszony dość często oddalać się z domu, pozostawia w nim żonę przystojną i córkę z pierwszego małżeństwa, dziewczynę ładną i uczciwą. Jak się to często przytrafia, panna Zofia staje się celem zabiegów pana Dormunda, bogatego obywatela, niemyślącego wcale o ożenieniu, a pani Kornelia wzbudza znów gwałtowną miłość w swym kuzynku Adamie, skończonym urwiszu. Zjawia się jednak kapitan Rymgajło, brat cioteczny konduktora; dzięki jemu, Dormund zaczyna myśleć na seryo o poślubieniu Zofii i tylko losy pani Kornelii są niewiadome i z całego przebiegu sztuki trudno się dowiedzieć, czy ona była uczciwą i jeżeli była, czy taką pozostanie.

Oprócz tego jednego typu arcyniewyraźnego, inne są świetnie nakreślone. Kapitan Rymgajło, poczciwy konduktor, łobuz Adam, są nasi dobrzy znajomi, jeżeli nie z ulicy, to z opinii, i patrząc na nich, zdaje się, że podobne fizyonomie już gdzieś widzieliśmy. Panna Zofia, jakkolwiek typ nienowy, konsekwentnie jednak poprowadzony i sympatyczny.

Akcya w niektórych miejscach nadzwyczaj wolna, przytem odbywa się po większej części w dyalogach, gdy kilka innych osób jest obecnych, które literalnie nie wiedzą, co z sobą zrobić i to jest główny błąd, o którym już na początku wspomnieliśmy.

Rolę kapitana Rymgajło odegrał wybornie pan Siemaszko. Był naturalnym i wiernie oddał jednę z tych postaci, które nam są obce, lecz za kordonem dość często się pojawiają. P. Solski grał z werwą i życiem. Panna Kałużyńska, p. Stępowski i p. Śliwicki wraz z poprzednimi, tworzyli całość harmonijną. Pani Wolska fałszywie pojęła swą rolę, co jest także po części winą typu, i zamiast kobiety, obdarzonej kokieteryą, do której przystęp powinien się wydawać łatwy, ujrzeliśmy na scenie istotę zimną, poważną i dziwić się należy odwadze Adama, iż ośmielił się ją pocałować.

Wyznanie, utwór znakomitej artystki francuskiej, posiada kilka scen porywających swą grozą dramatyczną, lecz całość przedstawia się jako fantazya, zdradzająca nawet pewien rozstrój nerwowy. Żona niewierna, kochanek, mąż, a pod nad tem ręka Opatrzności, która tutaj odgrywa rolę mściciela, oto temat dramatu. Swoją drogą daje on sposobność do popisu dla przedstawicielki tej niewiernej żony, hrabiny Marty de Roca. Odegrała ją panna Kałużyńska i przyznać trzeba, że umiejętnie wyzyskała wszelkie możliwe efekty i bez używania gwałtownych wybuchów utrzymała się w odpowiedniej mierze, potęgującej jeszcze więcej wrażenie. Pan Rygier wykonał poprawnie rolę jenerała, a p. Antoniewski mniej fortunnie odpowiedział swemu zadaniu. W najważniejszej chwili brakło mu głosu i cała scena wyszła za blado.

Zarzutka balowa jest farsą, pełną zabawnych sytuacyj i komicznych *qui pro quo*. Owo okrycie balowe staje się przyczyną różnych zawikłań i skutkiem niego trzej starzy mężowie posądzają swe żony o zdradę. Graną była dobrze, tempo tylko było za wolne, przez co się osłabiła akcya. Sztuki tego rodzaju muszą iść nadzwyczaj żywo, gdyż inaczej nie pobudzą do śmiechu, będącego jedyną ich dodatnią stroną. *Z fotelu.*

Dział ekonomiczny.

Komisya podatkowa Izby poselskiej rozpatrywała przed kilku dniami liczne wnioski i petycye, jakie w ciągu bieżącej sesyi wpłynęły do Rady państwa w sprawie zniżenia podatku domowego, który, jak wiadomo należy do najuciążliwszych naszych podatków i wysokością swą przewyższa wszystkie podobne podatki innych państw europejskich. Ponieważ ministerstwo skarbu nie udzieliło komisyi żądanych wyjaśnień i dat statystycznych i nie objawiło dotychczas swego zapatrywania na powyższe petycye, komisya powzięła uchwałę, żeby jeszcze raz zapytać rząd, jakie myśli zająć stanowisko w kwestyi zniżenia tego podatku. Uchwalono również wystąpić ewentualnie w parlamencie z własnymi wnioskami w powyższej sprawie.

O polskich przedsiębiorstwach naftowych na Węgrzech donoszą z Pesztu, że przed kilku dniami zawarli tamtejsi kupcy Zolnay i Ebner kontrakt z właścicielami szybów naftowych w Słobodzie Rungórskiej, braćmi Romanowskimi, mocą którego ci ostatni w spółce z Drem Tadeuszem Niementowskim, kandydatem notaryalnym z Kołomyi, nabyli prawo wyłączne exploatacyi nafty na terenie górniczym w gminie Recsk (komitat Heves) w pobliżu stacyi kolejowej Parad. Dzienniki peszteńskie pomieściły sympatyczne wzmianki o tem nowem przedsiębiorstwie, zaznaczając swoje zadowolenie, że właścicielami są sąsiedzi Polacy z Galicyi. Nowa spółka rozpocznie roboty wiertnicze na nowym terenie już w połowie stycznia p. r.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 22 grudnia.

Pszenica na grudzień —·——·—, na wiosnę 8·15—8·20; żyto na wiosnę 6·33—6.38, na maj-czerwiec 6·45—6·50; jęczmień morawski 8·75—10·00, austryacki 7.10—7·80; kukurudza na maj-czerwiec 5·42—5·47; owies na grudzień 5·40—5·75, na wiosnę 6·03—6·08; rzepak na luty-marzec 17·70—17·25; na sierpień-wrzesień 12·60—12·70; len węgierski 10·50—12·00; konopie 8·00—9·00; hreczka 6·85—7·25; groch 8·00—10·00; bób 9·50—11·00; wyka 6·50—7·50; proso 6·00—6·50; koniczyna czerwona 50·00—65·00, biała 50·00—75·00; spirytus za 100 litrów, bez beczki, w miejscu kontyngentowany 17·25—17 50.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2849)

Dotknięci najboleśniejszym ciosem, bo stratą niespodziewaną a przedwczesną jedynego syna Tadeusza, doznaliśmy w Skałacie wiele najszczerszego współczucia, a przedewszystkiem od W. p. starosty Teofila Sozańskiego i tegoż przezacnej Małżonki, którzy od chwili przybycia naszego otaczali nas najtroskliwszą opieką i niestrudzoną pomocą, okazując nam przytem tyle niezasłużonej niczem życzliwości, że do najżywszej i dozgonnej wdzięczności nas zobowiązali, za co ośmielamy się wyrazić Wam Czcigodni Państwo na tem miejscu „Bóg zapłać.“ Dziękujemy zarazem W. Konstantemu Dr Męcińskiemu, lekarzowi powiatowemu za najstaranniejszą i najgorliwszą pomoc lekarską, a W. pp. Urzędnikom starostwa i innych władz tamtejszych za liczny udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu.

Biecz, 22 grudnia 1888.

Władysław i Wiktorya Chmielowscy.

NADESŁANE. (2844)

Polscy winiarze w Węgrzech.

Liszka przy Tokaju w listopadzie 1888 r.

Na korespondencyę z Tolcsvy o winobraniu na Węgrzech, zamieszczoną w dzienniku *Czas* dnia 8 listopada b. r., w interesie prawdy uważamy za stosowne dla szerszego koła czytelników tego dziennika udzielić następujące wyjaśnienie.

Powołana korespondencya nie wyczerpuje dokładnie przedmiotu w niej zawartego, wspomina tylko o dwóch hurtownikach win, zaś o zamieszczonym na końcu p. H. Fritschu nie daje żadnej prawie wiadomości. Z tego powodu uważamy za stosowne uzupełnić powyższą korespondencyę podaniem bliższych szczegółów o tym, zdaje się, rozmyślnie na ostatni plan cofniętym właścicielu winnic i piwnic winnych.

Jako miejscowi i w szerszych kołach handlowych oddawna już znani producenci win, pamiętamy, że ostatnim z Polaków, który posiadał w górach tokajskich własną winnicę, był książę Jabłonowski, lecz ten sprzedał ją jeszcze około r. 1852 i potem długie lata nikt z Polski nie posiadał u nas własnej winnicy.

Dopiero p. H. Fritsch, hurtowny kupiec win z Krakowa, był jednym z pierwszych, co przybył z Polski i w okolicy tokajskiej zakupił na własność winnicę. On to przybywał w naszą okolicę od lat 20 kilka razy do roku, kupując znaczne partye win tokajskich. On też zakupił w r. 1879 w naszem mieście sławną piwnicę po Sebenyim, którą następnie znacznie rozszerzył i urządził tak, że w tej piwnicy ma ciągle w zapasie 1,000 beczek wina w różnych wyborowych gatunkach. Piwnica ta pod względem wielkości i dobroci do konserwowania win, jest w naszej okolicy może jedyną i tak znaną, że zwiedzają ją dla zakupna win tokajskich nietylko handlarze win z Ameryki, Prus i Galicyi, ale często nawet nasza węgierska szlachta, jeżeli potrzebuje wyborowych starszych win, zakupuje takowe w piwnicy p. H. Fritscha.

W r. 1881 zakupił tenże p. H. Fritsch w Szegi od hrabiny Almassy jednę z większych w tej okolicy winnic szlachetnych, w których produkuje corocznie znaczną ilość win tokajskich. Winnica ta położoną jest w górach Tokajskich Poklos zwanych, przy samym trakcie ze Lwowa do Pesztu prowadzącym, w odległości $3\frac{1}{2}$ kilometrów od Tokaju, a stacya kolejowa Szegi Malom oddalona jest od tej winnicy zaledwie 200 metrów.

W całem Hegyalyi winnice położone na górach Poklos, a między niemi winnica p. H. Fritscha w Szegi, znane są oddawna jako winnice I klasy i pomiędzy winnicami tokajskiemi niepoślednie zajmuje miejsce. W szczególności winnica p. Fritscha położona jest pośród winnic arystokracyi węgierskiej w okręgu zwanym „Magnaten-Viertel“, sąsiaduje z winnicami hr. Cirakyiego, hr. Almassego, hr. Andrassego, hr. Falkenhayna i hr. Wolkensteina i innych.

W ciągu kilku lat p. H. Fritsch, nie szczędząc nakładów, potrafił swoją, już z natury znakomitą winnicę podnieść do takiego stopnia kultury, że nietylko rywalizować może z produktem innych magnackich winnic, ale nawet jeszcze, że nasza arystokracya zwiedza jego winnice, zaś w całej naszej okolicy p. H. Fritsch ogólnie jest poważany i ceniony.

Po tem wyjaśnieniu każdy z czytelników łatwo ocenić może, jakie ten kupiec pośród producentów i hurtowników win w świecie handlowym zajmuje miejsce.

Stefan Radvánszky, właściciel dóbr.
Józef Pornärfy, rządca biskupi.
Szombaty Riva.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 24 grudnia. Do wiosennych manewrów przeznaczono 5 i 6 (poznański i szląski) korpus.

Rzym 24 grudnia. Komitet narodowy prywatny ogłasza, że 1,200 wystawców włoskich weźmie udział w paryskiej wystawie 1889 r.

Londyn 24 grudnia. *New Jork World* zamieszcza *interview*, w którem Boulanger oświadcza, że chce zostać i zostanie prezydentem przez powszechne głosowanie, zaprzecza jednak zamiarowi zamachu stanu; Izba jest skorumpowaną, senat bezwładnym; Izbę należy rozwiązać, senat znieść; połowa Francyi już te zapatrywania objawia; wojny nienawidzi on, lecz obawia się, że ona nastąpi; w takim razie będzie się bił; Francya jest tak szczerze republikańską jak Ameryka.

Bruksela 24go grudnia. *Précurseur* donosi: Toczą się rokowania między rządem Kolumbii i Stanów Zjednoczonych względem objęcia i dokończenia kanału panamskiego w razie, gdyby przedsiębiorstwo roboty zawiesiło. Stany Zjednoczone znalazłyby sposobność pożytecznego użycia zapasów kasowych, z któremi nie wiedzą co robić.

Belgrad 24 grudnia. W klubie liberalnych zalecił Risticz przyjęcie projektu konstytucyi *en bloc.* Dzieło to powstało z inicyatywy króla, któremu za to wieczna wdzięczność się należy.

Wieści o zaburzeniach w Serbii są całkiem bezpodstawne, również o jakiejbądź w tej mierze interwencyi, która jest niepotrzebna.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominacyę pozostającego na urlopie fmp. Juliusza hr. Andrassego, na jenerała kawaleryi. Jenerałami broni zamianowano fmp. barona Tencherta i szefa jeneralnego sztabu barona Becka.

Wiedeń 24 grudnia. *Polit. Corresp.* donoszą z Zofii: Sallabanow objął tekę ministra finansów, a dotychczasowy prezes Izby Tonczew tekę ministerstwa sprawiedliwości. Temi dwoma nominacyami zażegnano przesilenie gabinetowe, — ponieważ tylko Nacewicz i Stojłow podali się do dymisyi.

Paryż 24 grudnia. Podług doniesienia tutejszych dzienników zamierza Boulanger kandydować w departamencie Sekwany w miejsce zmarłego deputowanego Hude'go.

Rzym 24 grudnia. *Popolo romano* donosi, że dymisya Maglianiego jest zdecydowaną.

Izba przyjęła wczoraj na nadzwyczajnym posiedzeniu projekt ustawy o zarządzeniach wojskowych 172 głosami przeciwko 35, zaś przedłożenie rządowe o kolejach wojskowych 175 głosami przeciwko 32, poczem odroczyła się do dnia 15go stycznia.

Brukselia 24 grudnia. Król odebrał dzisiaj z Sanct-Thomas depeszę, potwierdzającą wiadomości o Stanleyu, zakomunikowane angielskiej Izbie niższej.

Petersburg 24 grudnia. Podług urzędowego ogłoszenia nakazał minister finansów ściągnąć drugą seryę biletów kredytowych, mających pokrycie w złocie w wysokości 15 milionów.

Belgrad 24 grudnia. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu wielkiej skupczyny wybrali radykalni Wukowicza prowizorycznym prezydentem, zaś umiarkowano radykalni Popowicza prezydentem komisyi weryfikacyjnej. Ostatni wybór powitano jako oznakę, że radykalnym nie zamierzają stawiać żadnych trudności.

Zofia 24 grudnia. Przesilenie ministeryalne jeszcze nie zażegnane. Obecnie niema nadziei, aby Stoiłow i Nacewicz cofnęli swoją dymisyę, jakkolwiek książę przytem ma obstawać. Stoiłow żąda przyjęcie odrzuconego przez sobranie artykułu ustawy karnej i nie przyjął dwóch ostatnich warunków, a mianowicie rehabilitacyi Popowa i wykluczenia jednego ministra (mianowicie Strańskiego). Stambułow konferował wczoraj z liberalnymi ministrami następnie z księciem. Ewentualnie obejmie były dyrektor departamentu finansów i sprawiedliwości wschodniej Rumelii Salabanow, tekę ministra finansów, skoro Tonczew nie przyjął tejże.

Zanzibar 24 grudnia. Portugalczycy odnieśli zwycięstwo nad górną częścią rzeki Zambezi. Castilho zajął i zburzył Raijarę.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Aby ułatwić Szan. Publiczności nabycie wydawnictwa mojego

„Wojsko polskie z 1831 r.“

edycya popularna,

pozostawiam cenę prenumeracyjną do **1 lutego** 1889 r. Do tego czasu kosztować będzie: egzemplarz kartonowy **1 złr.;** egz. z osobnemi 10 tablicami na pięknym papierze w tece **3 złr.;** egz. takiż, ale starannie ukolorowany **6 złr.** Potem cena znacznie podwyższoną zostanie. Pieniądze można przesyłać w listach rekomendowanych pod adresem: ((2843-1-4)

K. Kozłowski wydawca w Poznaniu, ul. Długa Nr. 8., (dom własny).

Albert i Józefa Ekerowie

przy ulicy Floryańskiej l. 57, dom narożny przy Bramie Floryańskiej, I. piętro,

udzielają lekcyj **tańców** salonowych, **solowych, Lanciera, Menuetta** i t. d. w swojem mieszkaniu, w domach prywatnych i Zakładach naukowych. (2850-1-10)

MASŁO

codzień świeże ze słodkiej śmietany, niesolone, kilo złr. 1·25; solone kuchenne najprzedniejsze kilo 1 złr. 5 c., dostać można w handlu pod firmą: **Fr. Lenert** w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 6. (2841-1-)

Alfred Rassl w Opawie

HANDEL NASION

dla gospodarzy wiejskich i leśniczych

poleca

poręczone silnie kiełkujące nasiona na wysiew wszelkiego rodzaju,

hurtownie i częściowo. Próbki i cenniki zawsze na żądanie. (2793-1-5)

Uzdolniona panna służąca,

znająca krawieczczyznę, mająca świadectwa kilka wielkich domów, poszukuje posady w kraju lub zagranicą. — Adres: **M. C. w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 13.** (2811-3-3)

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

poleca się z wyborem (2786-3 6)

KALENDARZY na rok 1889

polskich i zagranicznych, powszechnych i zawodowych.

Wina butelkowe

król. węgier.

CENTRALNEJ KRAJOWEJ PIWNICY

są do nabycia w sklepach pp. (2766 3-30)

Stan. Feintucha w Krakowie,	**J. Scheitter i Sp. w Rzeszowie,**
J. Janigi „ „	**T. Scharfa w Tarnowie,**
J. Miki „ „	**E. Witkowskiego w Przemyślu.**

Panna z dobrego domu niemieckiego, znająca się na krawieczczyźnie, poszukuje posady jako bona. Adres: **A. S.** poste restante **Czudec.** (2821-3-3)

Cierpienia piersiowe

wszelkiego rodzaju, także w bardzo ciężkich wypadkach, mogą być wyleczone **gruntownie** kuracyą na mojem **własnem ciele wypróbowaną,** co potwierdzają moje ciągle wzrastające **świetne urzędownie zbadane** wyniki. Opis cierpienia i podanie, czy nogi są zimne, przyjmuje **P. Weidhaas w Droźnie,** Reissigerstrasse L. 42, I. (2584-3-26)

Die reichhaltigste und erste Modenzeitung ist

Der Bazar

Tonangebend für Mode u. nützlich für Handarbeit.

Der **Bazar** bietet zur Selbstanfertigung der Garderobe

doppelt so viele Schnittmusterbogen als irgend ein Modenblatt.

Der Bazar

erscheint in reichster Ausstattung und bringt

Mode, Handarbeiten, Colorirte Modenbilder, Schnittmuster in natürlicher Grösse. Romane und Novellen. Prachtvolle Illustrationen.

Alle Postanstalten und Buchhandlungen nehmen jederzeit Abonaments an.

Abonnementspreis vierteljährlich 2½ Mark.

(In Oesterreich-Ungarn nach Cours.) (2790 1-5)

Probe-Nummern versendet auf Wunsch unentgeltlich die Administration des „Bazar“, Berlin SW.

Aug. Tschinkel Synowie

C. K. NADWORNI DOSTAWCY.

Fabryki w **Wiedniu, Schönfeld, Lobositz** i **Lublanie**

polecają

TSCHINKLA
kawę grysikową

pudełko ⅕ kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy

Najlepszy istniejący dodatek do kawy

prawnie zastrzeżone,

również: ***kawę figową i sułtańską;*** najlepsze ***czokolady,*** uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach; ***kakao*** odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne i delikatne w smaku; angielskie ***Rocks-Drops, cukierki, owoce cukr., cykatę, pomarańczki, kompoty*** itd.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i t. p. (2822-3-50)

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski

zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady z pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.** (1464-6-8)

Prawdziwy i tani do nabycia

w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze

13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, L. Rosner apt., A. Hawełka kup., W. Krzysztofowicz skład materyał., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt., P. Gailhofer, A. Hübner, J. Hanke; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** J. Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleks. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty.

Die Wiener Allgemeine Zeitung

erscheint von jetzt ab

in einer **einzigen grossen Hauptausgabe,** welche **alle Nachrichten 12 Stunden früher als die anderen Wiener Zeitungen**

bringt, dabei aber denselben weder an **Reichhaltigkeit,** noch in der **Sorgfalt der Redaction** nachsteht und trotzdem das

billigste Journal Wiens

ist. Der Pränumerationspreis der **Wiener Allgemeinen Zeitung** beträgt

blos 1 Fl. monatlich

mit portofreier Zusendung 1 Fl. 30 Kr.

Man abonniert bei allen Zeitungs-Verschleissern und bei der (2845-1-3)

Administration der Wiener Allgemeinen Zeitung: Wien, I., Schulerstrasse Nr. 14.

ZNIŻONE CENY NAFTY.

Bezpłatna dostawa nafty w każdej ilości w blaszankach.

G. OTOWSKI

Rynek L. 17

Fabryczny Skład Niezapalnej i Nieeksplodującej Nafty Bezpieczeństwa z Chorkówki.

Sprzedaje 1 litr nafty potrójnie rafinowanej (kryształowej) po **24** ct.
„ „ podwójnie „ (salonowej „ **20** „
„ „ „ „ do lamp R. Ditmara „ **20** „
„ „ amerykańskiej białej lub żółtej „ **28** „
„ Petrolu niewybuchającego przy 50° R. zapalne. „ **28** „

Przy jednorazowem zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór.

Opuszcza przy 10 litrach 1 centa na litrze, przy beczkach ważących koło 140 kilo stósowny rabat.

Dla dogodności Szan. PP. Abonentów dostarcza na żądanie, każdą ilość nafty codziennie do mieszkań w blaszankach. (2847-1-3)

Przyjmuje do naprawy uszkodzone lampy, i poleca wielki wybór najnowszych wynalazków lamp kompletnych, jakoteż osobnych części, jak palników (brennerów) cylindrów, knotów itd. po cenach fabrycznych.

Bezpłatny rozwóz nafty do mieszkań codziennie.

Skład lamp błyskawicznych R. Ditmara.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy od 2 stycznia 1889 r. od udziałów wpłaconych przed dniem 1ym października b. r.

5%

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1888, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya — że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób nie będących członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe po 4% od dnia złożenia pieniędzy — zwraca zaś **do 1000 złr. bez wypowiedzenia.**

Dyrekcya zastrzega sobie termin wypowiedzenia:
nad złr. 1000 do złr. 5000 8 dni
„ „ 5000 „ „ 10000 14 „

jeżeli możebne wypłaca i większe kwoty **bez wypowiedzenia i bez potrącenia prowizyi** za czas do wypowiedzenia przeznaczony.

Kraków, 24 grudnia 1888 r. (2848-1-3)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Gościec, reumatyzm,

WSZELKIE NERWOWE BÓLE, łagodzi i usuwa szybko

Herbabnego wyciąg roślinny:

„Neuroxylin.“

Wypróbowany ze znakomitym skutkiem w szpitalach cywil. i wojskowych. Służy do wcierania.

UZNANIE. Wielmożny **Jul. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu.

Ponieważ sprowadzony od Pana Neuroxylin już kilka osób z cierpień gośćcowych **zupełnie** oswobodziło, przeto proszony o sprowadzenie tego skutecznego lekarstwa, zamawiam ponownie 6 flaszek mocniejszego gatunku za zaliczką. (2438-2-5)

Stelnberg, p. St. Paul (Unterkärnthen), dnia 28 kwietnia 1888 r.

T. Hinterregger.

SCHUTZ-MARKE OESTERR. UNGARN DEUTSCHES REICH JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ Jul. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk i K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Skiepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICCACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

RAJTA-RAJTA!

Najświeższą markę szampana

Braci Kleinoscheg

ces. i król. nadwornych dostawców w Gracu

i ich znane dobre marki

Herzogmantel
Demi sec
Goldmarke

wraz ze styryjskiemi szczególnemi winami: 1885 roku Kerschbacher i Eisenthürer własnego chowu, specyalnie etykietowane, poleca się jaknajlepiej. (2649-1-2)

1888 r. odznaczony jednym medalem złotym i 2 srebrnemi medalami państwowemi.

W.HINTZE PETTAU.

szampan butelka po złr. 1, 1·30 i złr. 2·50.

Stare wina

20-letnie.

Cenniki odwrotnie. (2840-2-18)

W. Hintze w Pettau, w Styryi.

Ziółka karpackie

sporządzone ze ziół i korzeni na glebie ojczystej wzrosłych, skutecznością swoją i dobrocią przewyższają wszystkie obcokrajowe. Używają się z pomyślnym skutkiem w cierpieniach kataralnych połączonych z kaszlem w zaflegmieniach, chrypce i t. p. słabościach piersiowych. (2721-3 5)

Do nabycia w **Krakowie** w **aptece pod Barankiem W. Redyka.**

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

SCHUTZ-MARKE DR WRUN.

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie (impotencya) i nocne polucye, osłabienie pamięci, blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w krzyżach i grzbiecie, histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośccowe, drżenie rąk i nóg i. t. d.

Żaden środek znany medycznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak **Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI,** wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład **w Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Jeneralny ajent: **Al. Gischner,** dyplom. aptekarz w Wiedniu, II., Rothensterngasse Nr. 5. (2109-6-25)

Ces. król. nadworna odlewarnia dzwonów

pod firmą

Peter Hilzer in Wiener-Neustadt

poleca się do **zamówień dzwonów i harmonijnych dzwonków wszelkiej wielkości i rodzaju dźwięku. Poręcza się** za oznaczony dźwięk każdego dzwonu, czysty harmonijny akord dzwonu i najlep. metal. **Montowanie dzwonów** z hełmami z kutego żelaza, przez co można dzwonami łatwo dzwonić. **Zamówienia** wykonywa szybko, trwale i **najtaniej** pod **bardzo korzystnemi warunkami wypłaty.**

Odznaczone: złotym krzyżem zasługi z koroną za zasłużoną działalność, na wiedeń. wystawie powszechnej 1873 r. dwoma medalami za postęp, za dzwony dowiedeń. kościoła św. Salwatora ważące 260 cetnarów; na wystawie przemysł. w Wiedniu 1880 złotym medalem.

Fabryka istnieje od roku 1838. Dostarczyła dotychczas 4420 dzwonów ogólnej wagi 1,189.240 kilogramów.

Z tego do Wiednia dla 31 kościołów 83 dzwonów ważących ogołem 86,069 kilogramów i 2 dzwony zegarowe dla nowego ratusza ważące 3,345 kilogramów. (1676-12-12)

Harmonijne dzwonki ołtarzowe z silnemi bardzo dźwięcznemi dzwonkami:
alpakowe z 4 dzwonkami po 14 złr., z 3 dzwonkami po 11 złr.;
mosiężne z 4 dzwonkami po 10 złr., z 3 dzwonkami po 8 złr.
Harmonijne dzwonki zakrystyjne z 4ma dzwonkami po 25 złr.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;

6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;

9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;

3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;

7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;

10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;

2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północn., przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

5 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;

4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;

11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;

7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (2389-105-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego w Krakowie

założony w roku 1860,

instnieje nadal po śmierci jego założyciela z tymi samymi współpracownikami i w niczem zmieniony nie zostaje, pod osobistym kierunkiem

LESŁAWA RZEWUSKIEGO

i poleca się dalszym względom Szanownej Publiczności. (2681-5-)

Obrazki Świętych

w największym wyborze, z najpierwszych fabryk, po umiarkowanych cenach poleca handel pod firmą

H. Kretschmer w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 8.

(2808-3-12)

Spółka tkacka w Krośnie

utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócien, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, ręczników, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory damskie i męzkie z doborowej przędzy lnianej i konopnej przez warsztat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. Cennik i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

(1555-24-24) **Dyrekcya.**

Kołdry flanelowe i watowane,

oraz

Kołdry angiel. do podróży

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (2697-3-)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

w Krakowie, Sukiennice 24.

CENY BARDZO NISKIE.

Codzienny zarobek bez kapitału

podany jest osobom wszelkiego stanu, które chcą pośredniczyć w sprzedaży listów na raty wszystkich prawnie dozwolonych austryacko-węgierskich losów. — Oferty należy adresować An die Los-Abtheilung der **ungar. allg. Sparkassa-Aktien-Gesellschaft** in **Budapest** (wpłacony kap. akc.) 1 milion złr., poczem nastąpi przesyłka prospektów. — Korespondencya niemiecka.

(2635-3-3)

WIERCENIA dla poszukujących nafty,
WIERCENIA dla poszukujących węgla i t. p.,
WIERCENIA dla poszukujących wody,
NARZĘDZIA WIERTNICZE wszelkiego systemu,
RURY WIERTNICZE wszelk. konstrukcyi,
PROSPEKTA WIERTNICZE darmo.

Ed. Hasenörl, inżynier

w Wiedniu, I., Giselastrasse 9.

(2503-7-10)

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastósowanie, **musi** być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem**, na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki **przecież** napowrót **do doświadczonego Pain-Expelleru powróciło.** Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyźmie, podagrze, łamaniu**, a także w **zaziębieniach, bolu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniej pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po pierwszem natarciu. Umiarkowana cena, 40 a wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką **„kotwicą.“** Na składzie prawie we wszystkich aptekach. Główny skład **w aptece Dra. Richtera „pod złotym lwem“** w **Pradze**, Mikulašsk. nam. 7.

(2579-4-17)

Niema zadziwiającego i więcej praktyczniejszego podarunku na gwiazdkę jak jest moja

najświeższa maślnica „Express“

patent **B. Balsam**, jedyny fabrykant w **Wiedniu, II., Schiffamtsg. Nr. 14. K.**

Według orzeczenia znakomitych rzeczoznawców jak prof. Hirtschmann i Dr. J. P. Jordan, jest moja maślnica (ces. kr. przywilej „Express“) jedynie rzeczywiście polecenia godną, która najwyżej w 4—5 minutach nawet przez dziecko obracana, wyrabia z słodkiego mleka lub śmietany **najlepsze masło deserowe.** Maślnica zrobioną jest **bardzo gustownie** z trwałego metalu, da się łatwo czyścić i kierować i odznaczoną została na kilku wystawach srebrnemi i złotemi medalami. Cena:

Nr. I. na 5 litrów złr. 8—
Nr. II. na 10 litrów złr. 11·50
Nr. III. na 20 litrów złr. 18·—
Nr. IV. na 30 litrów złr. 26.—
Nr. V. na 50 litrów złr. 45·—

włącznie z ciepłomierzem. Inna wielkość może być zrobioną tylko na żądanie. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką pocztową. Proszę dokładnie uważać na znak, gdyż inaczej nie przyjmuję poręczenia. Zamówienia i zapytania przyjmuje **B. Balsam**, posiadacz patentu i fabrykant c. k. wyłącznie uprzywilejowanej **maślnicy „Express“** w **Wiedniu**, II., Schiffamtsgasse Nr. 14 K. — Cennik darmo i opłatnie. (2552 6 6)

Najwytworniejsze i najartystyczniejsze pismo obrazkowe polskie:

„ŚWIAT“

dwutygodnik illustrowany,

wychodzić będzie dalej od 1 stycznia 1889 r. pod tą samą redakcyą, w tymże samym formacie, ciągle urozmaicane i zasilane pracami **pierwszorzędnych autorów naszych** oraz **najznakomitszych polskich artystów,** z licznemi dodatkami rycinowemi i literackiemi, tworzącemi w ciągu roku interesującą bibliotekę najświeższych powieści, nowelli podróży i dzieł treści naukowej.

Prenumerata wynosi: **rocznie** 12 złr. — **półrocznie** 6 złr. — **kwartalnie** 3 złr.

Najlepiej prenumerować **przekazem pocztowym** wprost w **redakcyi:**

Kraków, ulica Szpitalna 40.

Z powodu konieczności uregulowania nader kosztownego nakładu — **administracya „Świata“** uprasza o rychłe nadsyłanie prenumeraty.

Zwracamy uwagę pp. kupców i pp. przemysłowców, że pomieszczenie ogłoszeń w **„Świecie“,** jako w piśmie nieschodzącem ze stołów salonowych, jest dla nich **wielce korzystnem.** (2724-2-3)

Perlen des Humors.

Gaertner's „Internationalle Humoristische Revue“.

zweimal monatlich, 16 Seiten Grossfolio. Abonnement pro Quartal 2 fl. Durch die k. k. Post und alle Buchhandlungen. Sammlung von Witzne, Humoresken etc. aus mehr denn zweihundert Zeitungen in der Originalsprache, **deutsch, französisch** (Anhang **italienisch und englisch**). — Probenummern gratis. (1652-22-24)

Administration, Wien, I., Giselastrasse Nr. 4.

CHOCOLAT LEJET

N. LEJET
TRIESTE
Goutez et comparez, qualité sans rivale!

(2715-65-)

! Żaden towar fabryczny, lecz trwała robota!

Z **najlepszego** materyału **własnego** wyrobu

OBUWIE

męskie, damskie i dla dzieci, w bardzo obfitym wyborze, po najtańszych cenach, zawsze w zapasie, wyrabia się również bezpośrednio wedle miary.

Szczególność:

KAMASZKI CIELĘCE Z SIERŚCIĄ **męskie, damskie i dla dzieci.**

Kamaszki te **cielęce**, przyczem **sierść jest razem garbowaną**, nadają się szczególniej **dla ochrony przed zaziębieniem, nieżytem, cierpieniami piersi i płuc,** tudzież przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi, a polecane są przez słynnych lekarzy najgoręcej.**

Jedynie prawdziwe tylko w słynnie znanym (2647 2 6

składzie obuwia „zum Andreas Hofer“

w Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse tylko Nr. 4.

Cenniki z objaśnieniem brania samemu miary darmo.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręcz na

XIII. loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

8,087 wygranych w ogólnej ilości 200,000 zlr.

mianowicie

jedna główna wygrana 100,000 w zjednoczonej rencie papier., z **3** pobocz. wygranemi po **500** złr., następnie **10** wygranemi po **1000** złr. i **70** wygranemi po **100** złr. zjednoczonej renty papierowej, wreszcie z wygranemi w gotówce ogólnej kwoty **80,000** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 28 grudnia 1888.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock in Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie. (2161 6-6)

Wiedeń, we wrześniu 1888 r.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,
oddział loteryi państwowej.

Okolicznościowe kupno porcelany.

WIEN Heinrichshof WIEN

Ecke der Elisabethstrasse u. Kärnthnerstrasse 46.

Polecam, jak długo zapas starczy, wielką partyę następnych towarów w zupełnie dobrym gatunku, pięknie ozdobionych, po następujących tanich cenach:

serwis do kawy lub herbaty, na 6 osób, pięknie ozdobiony, od 3 złr. 50 cent. wzwyż,
serwis do czarnej kawy z tacą, na 6 osób, pięknie ozdobiony, od 3 złr. 50 cent. wzwyż,
garnitury do mycia, kompletne, 6 sztuk, od 3 złr. 75 cent. wzwyż.
talerze wielkie, białe, sztuka od 8 cent. wzwyż,
serwis stołowy na 6 osób, małe zestawienie, 26 sztuk. mianowicie: 6 płytkich talerzy, 6 głębokich talerzy, 6 talerzy na wety, 4 półmiski, 1 waza, 1 sosyerka, 1 podstawa, 1 solniczka, pięknie ozdobne, 6 złr. 50 cent., 7 złr. 50 cent.
Tesame serwisy stołowe na 6 osób, wielkie zestawienie, składające się z 41 sztuk, 10 złr., 11 złr., 12 złr., 15 złr. i t. d.
Następnie przybory zbytkowne, jak wazoniki, wazy, figury i różne przedmioty za połowę ceny fabrycznej. (2524-6 6)

Skład fabryczny porcelany Richard Gleitsmann,

verlängerte Kärntherstrasse 46 (Heinrichshof) WIEN.

Uwaga. Ten handel istnieje od r. 1863.

Zamówienia zamiejscowe będą punktualnie wykonane.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce! otrzymuje się po kilkurazowem natarciu **Kremem roślinnym,** słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 cent.

Woda liliowa.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. Flaszka 3/4 litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika L. 3 i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice L. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek L. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (2476 7-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów także „Czas“). Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (2522 80 104) **L. SPEISER**, dyrektor.

J. PSERHOFER

apteka w WIEDNIU, Singerstrasse Nr. 15

„Zum goldenen Reichsapfel“.

Pigułki czyszczące krew dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw naprożno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 cnt., zwoj z 6 pudełkami 1 złr. 5 cnt., pocztą nieopłat. za zaliczką 1 złr. 10 cnt.**

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek złr. 1·25, 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 ct., 4 zwoje 4 złr. 40 ct., 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

Jako prawdziwe należy uważać tylko te pigułki, które oznaczone są podobizną podpisu J. Pserhofer i na wierzchu każdego pudełka mają wydrukowany ten podpis czerwoną farbą.

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył tego środka, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Schlierbach, 17 lutego 1888.

Wielmożny Panie! Upraszam o ponowne przysłanie 4 zwojów Pańskich **rzeczywiście bardzo pożytecznych i znakomitych pigułek czyszczących krew.**

Ig. Neureiter, prakt. lekarz.

Hrasche pod Flödnig, 12 września 1887.

Wielmożny Panie! Zrządzeniem Boskiem doszły pigułki Pańskie do moich rąk, a teraz donoszę o skutku. Zaziębiłam się przy połogu, tak, iż niemogłam nic pracować i byłabym z pewnością umarła, gdyby mnie nie były wyratowały Pańskie pigułki. Niech Bóg błogosławi Panu! Mam przekonanie, że pigułki Pańskie przywrócą mi zupełnie zdrowie, tak, jak już innym pomogły.

Teresa Knific.

Mitterinzersdorf pod Kirschdorf (Gór. Aust.) 10 stycznia 1886.

Wielmożny Panie! Proszę mi przysłać pocztą jeden zwój Pańskich znakomitych pigułek czyszczących krew. Nie mogę pominąć sposobności, ażeby wyrazić Panu najzupełniejsze uznanie pod względem wartości tych pigułek, które wszystkim cierpiącym najgoręcej polecać będę. Upoważniam Pana do uczynienia dowolnego użytku z mojego podziękowania. Z wysokim szacunkiem

Teresa Kastner.

Wiener-Neustadt, 9 grudnia 1887.

Wielmożny Panie! W imieniu mojej 60-letniej ciotki wynurzam Panu najserdeczniejsze podziękowanie. Cierpiała ona przez 5 lat na przewlekły nieżyt żołądka i puchlinę. Życie było dla niej męczarnią i zdawało się, że umrze. Przypadkiem otrzymała pudełko Pańskich znakomitych pigułek krew czyszczących i po ich dłuższem używaniu wyzdrowiała. Z wys. szacunkiem **Józefa Weinzettl.**

Gottschdorf pod Kohlbach w Szlązku austr. 8 października 1886.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie zwoju 6 pudełek Pańskich uniwersalnych pigułek czyszczących krew. Tylko Pańskim znakomitym pigułkom mam do zawdzięczenia, że wybawioną zostałam z cierpienia żołądkowego, które mnie przez 5 lat trapiło. Dziękując Wielmożnemu Panu najuprzejmiej donoszę, iż pigułki te mam zawsze u siebie.

Z wysokim szacunkiem **Anna Zwickl.**

Rohrbach, 28 lutego 1888.

Wielmożny Panie! W listopadzie r. z. zamówiłem od Pana zwoj pigułek i spostrzegłem zarówno z moją żoną, iż wywarły znakomity skutek. Oboje cierpieliśmy na silny ból głowy i zatkanie, tak, iż już rozpaczaliśmy, jakkolwiek ja liczę dopiero 46 lat. Pańskie pigułki pomogły i uwolniły nas od cierpień. Z wysokim szacunkiem **Antoni List.**

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 c., opłatnie 65 c.

Balsam na wole niezawodny środek na wzdęcie szyi, flaszka 40 c., opłatnie 65 c.

Esencya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi — złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. — Flakon 22 ct.

Sok z babki zaostrzonej, na nieżyt, na chrypkę, kurczowy kaszel itp. Flasz. 50 ct.

Amerykańska maść gośccowa, najlepszy środek przeciw wszystkim gośccowym i reumatycznym cierpieniom. 1 złr. 20 ct.

Esencya na oczy Romershausena, flaszka 2 złr. 50 ct., 1/2 flaszki 1 złr. 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct., opłatnie 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, palenia żołądka, cierpieniom hemoroid., zatwardz. itd. Paczka 1 złr.

Angielski balsam cudowny, flaszka 12 ct., 12 flaszek 1 złr. 20 ct.

Proszek fiakierski na nieżyt, chrypkę, kaszel itp., pudełko 35 ct., opłatnie 60 ct.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryac. gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie szczególności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jaknajtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe zamówienia także za zaliczką.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

Prawie wszystkie powyższe szczególności mają także na składzie w **Krakowie** pp. **W. Redyk** aptek. i **P. Krokiewicz** aptek. (2244-11-12)

Nowe tańce.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

Traczewski Wacław „Czarne Bratki“ Walce, cena . złr. 1·—
Wroński Adam „Iskra“ Galop złr. —·50
— — „Wszystkie pary“ Mazury. . . . złr. —·60
— — „Pieszczotka“ Polka française . złr. —·50
— — „Ideały“ Walce złr. 1·—

(2834 2 7)

W WIELKIM WYBORZE I NAJTANIEJ.

Łyżwy

systemów angielskich i amerykańskich.

„Halifax“ z doskonałej stali, para złr. 2·20
„ teżsame polerowane „ „ 3·50
„ „ niklowane „ „ 5·—
„Mercur“ stalowe, do przykręc. „ „ 3·50
„Rink-Skates“ t. z. **„Drezdenki“** niklow. złr. 9, polerow. „ „ 7·—
„Jackson-Haines“ „ „ „ 4·—
Żelazne z paskami na przodzie, zaś z tyłu śrubą przykręcane . . „ „ 1·—

Części składowe do łyżew, klucze do przykręcania, oraz paski z doskonałej skóry poleca (2833-3-12)

handel pod firmą **Andrzej Schultz**

w Krakowie, Rynek 32.

Wina oedenburskie

(WĘGIERSKIE)

w butelkach i beczkach, są do nabycia u **Antoniego Schulza**, ulica Krupnicza Nr. 10 w **Krakowie.** Beczki i opakowanie policza się po cenie kosztu. (2664-11-12)

JUŻ NADSZEDŁ

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2316-6)

ROLLGERSTE
u. SCHÄLERBSENFABRIK
WIEN
BRÜDER HIRSCHFELD & Co.

(2511-41-50)

¡Tylko przypadek!

W miejsce zapłaty przejęte 1,600 par trwałych, rozmaitych, eleganckich, przednich, gotowych

spodni zimowych

jestem zmuszony, jak długo zapas starczy, pojedynczo lub hurtownie sprzedać po następujących bajecznie tanich cenach:

I. gatunek z modnych materyj po złr.	1·90
II. gat. z berneń. materyj po złr.	3·25
III. gat. z wełny owczej po złr.	4·50

Wszystkie spodnie są według najnowszych modeli z najlep. zimowych materyj sporządzone. Przy zamówieniach wystarczy podanie miary długości w kroku i objętości w pasie.

Przesyłka za zaliczką pocztową przez

FEKETE, Herren-Kleider-Export, Wien, V., Rüdigergasse Nr. 1/63.

(2557 6-6)

Tylko 3 złr.

najstosowniejszy

podarek na uroczystości!

(Pamiątka po zmarłych!)

Zakład także otwarty w niedzielę popołudniu.

Portrety w naturalnej wielkości

według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10ciu dni. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. (2257 7-10)

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher

w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*